Nr 221. Kraków, 27 Września — Piątek. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Października 1872 r.

	W Krakowie	— we Lwowie	— w całej Austryi:
rocznie	złr. 20	złr. 21	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 10 c. 50	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 5 „ 25	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 „ —	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują:

we Lwowie: Ajencya „*Czasu*“ A. Piątkowskiego, plac Katedralny l. 31; — *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 22; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię), pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Nareszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego pierwszego dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 26 września.

W poprzednich artykułach o projektach Wydziału krajowego dotyczących reformy gminnej i powiatowej zwróciliśmy już uwagę z jak ciasnego, biurokratycznego stanowiska zapatruje się Wydział na autonomię gminną. Widząc nieudolność gmin obecnych do wykonywania czynności na nich włożonych, zamiast dążyć do postawienia gminy w okolicznościach pozwalających rokować samodzielny jej rozwój, przenosi funkcye gminy na urzędnika rady powiatowej przełożonego nad kilku gminami. Cóż ztąd wyniknie?

Poruczony zakres działania i wogóle policya miejscowa otrzymują specyalną władzę w naczelniku okręgu gminnego. Można się zatem poniekąd spodziewać ściślejszego policyjnego nadzoru nad bezpieczeństwem osób i własności; ale i to jednakże nie pierwej, aż wydane zostaną specyalne przepisy, w jaki sposób policyjne czynności własnego zakresu działania gmin mają być przedsiębrane. Nie można bowiem wymagać, aby naczelnik okręgu gminnego z własnej inicyatywy potrafił urządzić i jako tako nawet sprawować np. policyę polową lub policyę zdrowia. Ponieważ zaś będzie pozbawiony wszelkiej rady, niepodobna zatem przypuszczać, aby sam zdołał odpowiednie przedsiębrać postanowienia. Daleko jednak gorszą stroną projektu Wydziału jest, że istotnie przyznaje naczelnikowi okręgu prawo wydawania rozporządzeń w zakresie jego działalności i zwiększa je jeszcze oddaniem mu w ręce władzy wykonawczej. W taki sposób urzędnik policyjny został obdarowany wielkiemi atrybucyami, gdy wiadomo, że urzędnicy nisko w hierarhii stojący nie zasługują na tak nieograniczone zaufanie. Co innego zupełnie powierzać pewne czynności władzom autonomicznym, które jeśli rozporządzają odpowiedniemi siłami moralnemi i materyalnemi, są istotnie w stanie wzbudzać ufność w normalne, prawidłowe i bezstronne postępowanie; a wcale co innego obarczać tak wielką odpowiedzialnością prostego urzędnika niższej policyi. W ten sposób kraj cały oddanyby został na łaskę kilku set komisarzy policyi, obdarzonych niesłychaną dla tak niskiego urzędu władzą ustawodawczą i wykonawczą. Dotąd jeszcze w stosunkach społecznych nie zatarły się zgubne następstwa zbyt obszernej władzy i szkodliwego wpływu dawnych mandataryuszów, a dziś mielibyśmy przywracać podobną instytucyę, na szkodę samorządu i harmonii społecznej.

Kontrola wydziału powiatowego nie jest tu prawie żadną rękojmią, albowiem sprawy o nienormalne sprawowanie obowiązków rzadko kiedy wyjdą na wierzch, a wreszcie urzędnik obarczony odpowiedzialnością za niewykonywanie pewnych funkcyj, będzie zmuszony, niejako przez ustawę do radzenia sobie jak umie, chociaż łatwo znowu przewidzieć, że nic prawdziwie użytecznego zdziałać nie potrafi.

Trzeba wejść w położenie kraju, z jakich to żywiołów mogą być brani urzędnicy na naczelników okręgu. Posady te źle płatne i nie przedstawiające widoków na przyszłość, dostaną się ludziom, co wszelką karyerę wyższą będą mieli przed sobą zamkniętą. Nie będą to urzędnicy państwa, którzyby poczytywali posady naczelników okręgu za pierwszy szczebel do dalszego wynoszenia się; ale urzędnicy Rady powiatowej, którym urząd nie otworzy żadnych widoków. Kto więc będzie czuł w sobie zdolności, będzie stronił od tak niekorzystnego umieszczenia i chyba przypadkiem zdarzy się jaki człowiek, co z zamiłowania dla interesów gminnych zechce się ubiegać o tę posadę. Wprawdzie Wydział wkłada na każdego wybranego przez Radę powiatową mieszkańca powiatu obowiązek przyjęcia wyboru, ale to rozporządzenie więcej jest pozornem, niż ugruntowanem na rzeczywistych stosunkach. Ostatecznie wybór padnie tylko na tych, co się ubiegać zechcą, ponieważ inni zawsze znaleźliby stosowną wymówkę, a przymus do sprawowania urzędu nie daje zbytniej rękojmi sumiennego jego wykonywania.

Wydział krajowy zapewne się łudzi nadzieją, że więksi właściciele i dzierżawcy ze względu na dobro kraju będą się ubiegali o pełnienie obowiązków naczelników okręgu. Nie wątpimy, że nikt z wybranych przez gminę (zbiorową) nie usuwałby się od przyjęcia obowiązków powierzonych sobie przez współobywateli, ale nie przypuszczamy ani na chwilę, aby ludzie dalej widzący przyjmowali urząd, narażający ich na wszystkie nieprzyjemności płatnej a niskiej służby, i co gorsza, stawiający ich w kolizyi z mieszkańcami swego okręgu, jako połączony z czynnościami nader niepopularnemi, skoro nie pochodzą z przyzwolenia samej gromady. Naczelnicy okręgowi otworzyliby zatem nowe zarzewie niechęci do dworów, gdyby dwory pełniły te obowiązki. To też dwory niewątpliwie usuną się, a urzędy naczelników okręgów gminnych przejdą na ludzi mało oświeconych i niskich zdolności, którzy nie chcąc się znowu nikomu narazić, pozostawią sprawy gminne w dotychczasowem zaniedbaniu.

Podnieśliśmy już poprzednio, że funkcye gminy nie ograniczają się na samem policyjnem zadaniu, że naczelnicy okręgów gminnych nie będą mieli dostatecznych zdolności do samodzielnego sprawowania policyi w swoich okręgach, tem mniej zatem będą umieli wynaleźć środków do poprawy komunikacyj, a jest to prócz policyi jedyna czynność, jaką im Wydział powierza. Zaniedbanie innych spraw jest naturalnem następstwem tak połowicznej ustawy. Zważywszy jednak na osoby, któreby mogły przyjąć urzędy naczelników okręgów gminnych, możnaby się jeszcze obawiać, że nietylko nieudolność będzie powodem złego prowadzenia powierzonych im interesów, ale że ludzie ci dla poprawy swego materyalnego położenia dadzą się łatwo przekupywać i że system biórokratycznego zarządu krajem wznawiany w projekcie Wydziału krajowego, doprowadzi w ten sposób do ostatecznych swych następstw.

Sądzimy, że te uwagi wystarczą dla przekonania o fatalnych skutkach, jakich można obawiać się z przyjęcia projektu Wydziału krajowego o okręgach gminnych i że kto istotnie ubolewa nad bezczynnością gmin dotychczasowych, chętnie się zgodzi, że jedynem na to lekarstwem skutecznem jest tylko gmina zbiorowa. Coraz też więcej zyskuje ona zwolenników, i możemy nawet żywić nadzieję, że w sejmie dzisiejszym znalazłaby już większość głosów za sobą.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Peszt 24 września.

(W.) W świecie politycznym tutejszym rozpoczęła się epoka adresowa — ważna tem, że pierwszą przedstawia sposobność do wyrażenia się nowym dążnościom przy dzisiejszym, zmienionym poniekąd, stosunku stronnictw i czynników politycznych.

Dotąd znane są trzy projekta adresów: adres Izby magnatów, projekt adresu Izby deputowanych (czyli większości), projekt adresu lewego środka. Prawdopodobnie istnieją trzy inne jeszcze projekta, odnoszące się do adresu Izby deputowanych, mianowicie projekt lewicy skrajnej, projekt opozycyi narodowościowej i projekt partyi reformy.

Trzy znane, a które jedynie mają doniosłość polityczną w tej chwili, zbliżają się tem do siebie, że wszystkie, nie wyjmując projektu opozycyjnego, są do pewnego przynajmniej stopnia parafrazą mowy tronowej. O ile fakt ten może z jednej strony stanowić krytykę mowy samej, uważanej jako program ministeryum parlamentarnego, o tyle z drugiej strony jest on objawem i świadectwem zmienionego stanu rzeczy. Magnaci uznają bez zastrzeżenia potrzebę reform. O reformie własnej, Izby wyrażają się, że powinna być odpowiednią „zmienionym stosunkom,“ że powinna uwzględnić tak historyczne uprawnienia, jako też stosunki faktyczne.“ Projekt adresu lewicy utrzymując stanowisko prawnopolityczne stronnictwa, nie wymienia ani razu ugody z 1867 roku, tylko powiada, że system konstytucyjny dostarcza sam przez się sposobów „aby zmienić te wszystkie prawa, których odmiany domaga się interes węgierskiego tronu i węgierskiej ojczyzny, do którejkolwiekbądź części życia państwowego oneby się odnosiły, czy one zwałyby się prawno-politycznemi czy wewnętrznemi.“ Jakże daleko od tak określonego opozycyjnego stanowiska, do dawnych ataków na akt z 1867 roku. Natomiast lewica nagradza sobie ostrą krytykę postępowania rządowego, które w dwóch ustępach dochodzi do gwałtowności, skoro mianowicie obwinia rząd w jednym o przekupstwo przy wyborach, a w drugim o zaprzepaszczanie moralnej powagi władzy.

Adres Izby magnatów wdzięczne rzec można znalazł uznanie we wszystkich kołach politycznych, bez wyjątku stronnictwa. Istotnie czuć z niego jakiś niezwykły nastrój ducha patryotyzmu i pojednania, który całkiem sprawiedliwie scharakteryzował książę prymas w przemówieniu swojem do króla przy ostatniej prezentacyi członków Izby, mówiąc: „Magnaci Węgier jednej tylko roli nie wyrzekną się nigdy z odziedziczonego powołania, bądź w sferze, bądź poza sferą prawodawstwa, a to aby za przykładem swych przodków być pierwszymi i kierującymi w obronie ojczyzny zrosłej nierozerwalnie, z tronem W. Kr. Mości i w zabezpieczeniu istnienia i rozkwitu węgierskiego narodu“. Oto komentarz do adresu i usposobienia członków Izby magnatów.

W pewnych kołach czynią zarzut adresowi magnatów, że przemilcza o ważnej sprawie autonomii kościoła i równouprawnienia wyznań, chcą w tem widzieć więcej nawet, jak obstawanie przy przywilejach politycznych religii katolickiej, bo wysunięcie tej sprawy z kompetencyi sejmu. Mnieby się zdawało, że i w tem przebija pojednawcze usposobienie Izby, które nie chce ani przyspieszać ani zaostrzać walki. Natomiast oba adresy Izby deputowanych z wielkim naciskiem podnoszą tę sprawę, pomimo, że była pominiętą w mowie tronowej. Adres większości nie nazywa jej po imieniu, co wszakże nie zmniejsza nacisku tylko rozszerza sferę „kwestyj, których rozwiązanie odpowiednie do ducha czasu i stosunków kraju jest gorącem pragnieniem narodu.“ Adres lewicy sprawę przywołuje imiennie, dodając do niej rozwiązanie ostateczne stosunków urbaryalnych.

Oprócz powyżej dotkniętych punktów, rzecby można, że we wszystkich innych schodzą się z sobą trzy projekta. Jest to wprawdzie harmonia w obłokach, bo zgoda na potrzebę pewnych zmian i postanowień, a nie na sposoby. Niewątpliwa jednostajność zdaje się panować, natomiast w uznaniu zasługi i korzyści rozwiązania Pogranicza, uregulowania niezawisłości stosunków kredytowych i pieniężnych, gotowości do zmian ugody kroackiej w duchu ustępstw dla kroackiej autonomii, w zastrzeżeniu praw korony węgierskiej do Dalmacyi bez nacisku na natychmiastowe rozwiązanie kwestyi, w poparciu pokojowej polityki zewnętrznej i uznaniu jej jako zasługę, a poniekąd za tryumf dzisiejszego kierownictwa ministeryum spraw zagranicznych.

Projekt skrajnej lewicy nie zredagowany ostatecznie. Co zaś do projektu partyi reformy, to oczywistą jest rzeczą, że kierunek tego stronnictwa, po odrzuceniu przez deakistów wszelkiego kompromisu w sferze ugody austro-węgierskiej i po zmianie taktyki lewicy środka, stracił na aktualnem znaczeniu. Szanowny przewódzca tego stronnictwa, mówił mi, że nie wie czy na projekcie adresu zechce się podpisać nawet dwunastu deputowanych z należących do stronnictwa. W tym stanie rzeczy, bardzo być może, że sama myśl oddzielnego projektu zostanie zaniechaną. Wszystko to wszakże nie przesądza przyszłych losów nowego stronnictwa.... w dalszej epoce.

Sprawozdawcą komisyi adresowej jest p. Pulszky, prezesem jej p. Csengery, który także był członkiem komitetu redakcyjnego. Obecność w nim tego ostatniego jako też pana Szell świadczy, że adres musi być również wyrazem zapatrywań starego Pana, na którego dziś więcej tu znowu zaczynają się oglądać, jak dawniej.

Rozprawy adresowe w Izbie deputowanych rozpoczną się w sobotę.

Dziś powrócił hr. Andrassy z Terebes, i dziś została rozdaną członkom delegacyi księga Czerwona. Nie będę się o niej rozpisywał. Pozwolę sobie zrobić tylko ogólną uwagę, że dziwna rzecz, iż księga ta dziś, gdy ministeryum zdaje się żadnego do niej nie przywiązywać znaczenia, stała się bardziej interesującą. Raporta z Shangai, Siamu i dalekiego Wschodu, są nader interesujące i bardzo nauczające. Nawet depesze hr. Beusta o ruchu robotniczym w Anglii (ostatnia z 10 b. m.) są relacyami, które się czyta z chciwością a pożytkiem. Amatorowie wielkiej polityki i zręczności dyplomatycznych znajdą ciekawy materyał do spostrzeżeń w pierwszej części, przedstawiającej ruch depesz wywołany nominacyą hr. Andrassego; reprezentanci zaś ludów austro-węgierskich pewne uspokojenie może co do zjazdu berlińskiego o którym brak wszelkiej wzmianki, widząc, że depesze hr. Ludolfa z Konstantynopola i hr. Karolyi z Berlina nie są pozbawione pewnego związku z sobą i jakby składają się na jakąś całość. W ogóle coś świeżego wieje z tej książki konwencyonalnej i przeznaczonej konwencyonalnie nic nie mówić.

Według doniesienia dziennika urzędowego, uniwersytet w Koloszwarze zostanie otwarty 1 listopada.

Z Wołynia 24 września.

Tegoroczne święto Narodzenia N. Panny solennie obchodzone było w Poczajowie. Pomiędzy ludnością najbardziej dla jarmarku w miasteczku przybywającą, było także mnóstwo ludu galicyjskiego. Rozumiemy, że ci wszyscy bardziej z ciekawości niż z istotnego nabożeństwa cisnęli się do cerkwi w której jedna tylko w dniu liturgia podług moskiewskiego obrzędu jest odprawiana. Dla tego to po zabraniu kościoła i wypędzeniu Bazylianów z klasztoru poznoszono wszystkie w kościele ołtarze, zostawiwszy tylko Wielki, i ten przerobiony na moskiewską formę. Za to też moskiewscy popi, obfici w pomysły tam gdzie idzie

---

Część literacko-artystyczna.

ZE WSI.

Od czego tu zacząć? Otóż zacznę nie od deszczu, lub pogody — ale od sprzeczki z kolegą moim, który napisał *Pogadankę Wrześniową*. Doniósł on o gotującej się ogromnej wyprawie na niedźwiedzie karpackie a w końcu utrzymywał, że wyprawa cofnęła się przed słotą... Wiadomość ta potrzebuje sprostowania... Wprawdzie wielu myśliwych co miało wydać wojnę niedźwiedziom bądź z powodu nieprzyjemnej aury, bądź z przejęcia się uczuciami pokojowemi jakie inaugurował zjazd monarszy w Berlinie, wstrzymało się od udziału w wyprawie, co jednak nieprzeszkodziło naczelnemu jej promotorowi w szczuplejszem gronie prawdziwych amatorów puścić się w Beskidy i... tu się kończy mój zasób wiadomości z pola walki... Ile padło niedźwiedzi? Kto był szczęśliwym zwycięzcą? Kogo Misio podrapał, lub udusił? Nic niewiem...

Na wsi nowiny chodzą leniwo... Jeżeli się czego niedowiesz z gazet, to na zwykłej autonomicznej drodze nieprędko cię wieść doleci przez nasze mosty i groble. Czemuż Francuzi nienauczyli się od nas sekretu, budowania ich i utrzymywania a niezawodnie armia prusko-niemiecka niebyłaby się tak prędko dostała pod Paryż... Możnaby podejrzywać naszych sejmowych polityków, uchwalających dzisiejsze prawo drogowe, że nimi kierował głęboki instynkt; albowiem na przypadek wkroczenia hord najezdniczych do Galicyi, takowe trafiłyby na potężne impedimenta, potężniejsze, niż projektowane warownie nad Sanem, Dniestrem i innemi rzekami... Tymczasem hord niewidać, a krajowcy łamią, jeżeli nie karki, to koła i osie na dziurawych mostach, i przepaścistych groblach.

I być inaczej niemoże. Gromada, która ma dawać robotę — zadarmo — robi tak, jak się zwykle robi za darmo. — Większy właściciel, który obowiązany dostarczać materyału na mosty i groble, za darmo; dostarcza go w najgorszym gatunku: jak kawałki spróchniałe z rozwalonej stodoły, zgniłe deski, i tym podobne rupiecie, na nic nieprzydatne, chyba na użytek publiczny. Można sobie wyobrazić na jak długo służą takie mosty i groble.

Dziwne to złudzenie, aby w wieku, gdzie najdzielniejszym motorem jest pieniądz, i tylko pieniądz, prowadzić drogi, kopać rowy, budować groble i mosty kosztem poświęcenia się.

Czas, żeby nasi ustawodawcy illuzye swoje zamienili na krajcary, a niezawodnie autonomiczne drogi, mosty i groble, stracą smutny przydomek— autonomicznych.

To pewna, że chłop woli zapłacić podatek drogowy, niż pracować za darmo. Pańszczyznę i szarwark uważa on za starą historyę do której nie ma chęci powracać; a do wyższych pojęć o obowiązkach obywatelskich w gminie, niepodniósł się jeszcze, bo i gminy niewidzi...

Kiedym już zaczepił o naszych właścicieli mniejszej własności, to mię coś korci opisać jedno wesele, na które byłem zaproszony, przypadkiem... Ale jakoś mi wstyd z podobną relacyą występywać, kiedy niedawno czytałem kilkakroć podawany opis wesela na starożytnym Zamku flamandkim, gdzie się łączyła mitra wielkopolska z grandezzą hiszpańską...

Mitra i Grandezza! a ja tu wyjeżdżam z panem Bartłomiejem Kogutkiem i panną Maryanną Kokoszką, tak bowiem nazywała się nie dostojna, lecz ładna para wiejskich obywateli, która w niedzielę na sumie zaprzysiągłszy sobie wzajemną wierność i miłość małżeńską, obchodziła ten akt weselnemi godami w chałupie...

Gości było tak wiele, że się pomieścić niemogli w apartamentach; większa ich część wyniosła się na dziedzińczyk lub do śliwkowego sadu położonego w tyle chałupy... Były to wszystko znakomitości miejscowe, i ze wsiów sąsiednich; poważni gospodarze, wzorowe gospodynie, niby senatorowie wioskowi... Chciałem spisać dokładną ich listę, alem sobie pomyślał, że ci panowie i panie aczkolwiek używają wielkiego poważania w swojej parafii, nieznani są na wielkim świecie; zresztą takie tytuły jak: wójt lub podwójci, albo co najwięcej członek rady powiatowej, albo członek dozoru szkolnego — niebrzmią tak okazale, żeby ich rzucić można na pastwę ciekawości publicznej.

Żeby był choć jaki poseł z mniejszej własności, wymieniłbym go niezawodnie, jako człowieka politycznego — ale tego tylko brakowało do większego splendoru weselnych godów...

Towarzystwo żeńskie zabawiało się rozmową i ustawnem poprawianiem włosów przystrojonych we wstążki i kwiaty, przeważnie żółtego koloru.... Męskie zaś zakrapiało rozmowę to wódeczką, to piwem, jak kto miał do czego ochotę.... Muzyka na przyźbie stroiła instrumenta. Nareszcie gospodyni z całą uprzejmością zaprosiła nas do stołu, który pod cieniem śliwek ustawiony w sadzie, oczekiwał biesiadników.

Pan młody i panna młoda, jak zwyczaj każe, usiedli na pierwszem miejscu... Ładna to para! On ma lat dwadzieścia, ona siedemnaście... On brunet, rumiany, z wąsikiem siejącym się dopiero, smukły i rześki, ona blondynka z niebieskiemi oczyma, czerwona jak piwonia, ciągle śmiejąca się i pokazująca dwa rzędy białych ząbków, zapowiada dobrą żonę i tęgą gospodynię... Ojciec jej i matka nie mogli się odchwalić swej córki. Oddajemy prawdziwy skarb — mówił ojciec — bo to pracowite, rządne i bogobojne dziewcze, a matka dodawała: umie i chleb upiec i smacznie uwarzyć, to wszystko robiła ręką swoją pokazując na piękne białe kołacze leżące na stole. Wybraliście jej zapewne porządnego człowieka? rzekłem wskazując na pana młodego... „co porządny! to porządny! — mówił ojciec — niedałbym jej za lada kogo. Złoto nie chłopak. Nieboszczyk odumarł go kiedy nie miał jak lat 16, na gruncie było dużo długów, on jak się zabrał tak wszystko popłacił, lepsze gospodarstwo zaprowadził, dochował się pięknego bydełka i koni, a i starą matkę i ciotkę chowa przy sobie z wszelką uczciwością...

Szczęść Boże tak pięknie dobranej parze! i wychyliłem kubek nalanego mi miodu... Posypały się wiwaty z towarzyszeniem kapeli wiejskiej, która usiłowała wygrywać jakiś marsz tryumfalny.

Cóż było na tej uczcie? zapyta ironicznie czytelnik udając nieciekawą ciekawość.

Co było? Było wszystko, czego mogła dostarczyć dobra gosposia wiejska, niepotrzebująca sprowadzać z zagranicy ani ostryg, ani omarów, ani ryb morskich, ani gniazd jaskółczych — były kury, indyki, gęsi, kaczki gotowane i pieczone; baran i cielę; wieprz dobre ukarmiony wystawił cały regiment kiełbas i schabów — zgoła była to prawdziwie homeryczna uczta... Bohatyrowie Iliady i Odyssei, nigdy nic inszego nie jedli, a mimo tego żyją w nieśmiertelnych pieśniach.

Przyznać się muszę, że mnie, któremu niedawno, gdym czytał „o Lukullusowem śniadaniu na zamku flamandzkim“, szła ślinka na te wszystkie specyały i kordyały — ów bankiet chłopski w swojej patryarchalnej prostocie, nie był bez pewnej poezyi, atoli ta poezya mniej siedziała w potrawach, a nie równie więcej w apetytach godowników.... Stosy mięsiw znikały czardziejską prawie sztuką, zgruchotane, zmielone potężnemi szczękami.... Nikt tam nie smakował, nie pieścił się z kąskiem, lecz go rzucał w otchłań ciemnego Hadesu... Tylko zdrowie i siła, i myśl spokojna, zdolne są pokonać takie szeregi mięs podanych bez żadnej przyprawy, i tylko od czasu do czasu skrapianych libacyami piwa, miodu, lub wina — to ostatnie jednak podawano tylko honoraciorom; a było wcale nie złe... Zgoła, czułem się przeniesiony w jakieś odległe wieki, z którymi dziś tylko po starych epopejach spotykać się można, jeżeli kto zdenerwowany niezdrową atmosferą dzisiejszych romansów, otworzy je, aby swobodną i czerstwą myślą odetchnąć...

Swiatek ten z pod słomianej strzechy, jeźli niezostanie popchnięty na drogę fałszywej cywilizacyi i kultury, ma te same cnoty i wady jakie miał niegdyś stan uprzywilejowany w dawnej Rzeczypospolitej, który rzeczywiście w bardzo wysokim stopniu wyrobił w sobie ducha chrześciańskiego i pielęgnował go w domowem życiu, choć w publicznem garnąc na siebie wszystkie przywileje, przeniewierzył się swemu posłannictwu... Słabość to natury ludzkiej, że w chuciach swoich nieumie się zatrzymać; niedarmo przysłowie mówi: pozwól kurze grzędy ona wlezie wszędy. Nasz wieśniak ma jednę wielką polityczną cnotę, że umie szanować władzę, byle ta była sprawiedliwą i sprężystą...

Wracając do godów weselnych, po skończonej biesiadzie, która ni mniej ni więcej trwała od południa do wieczora, wdałem się w gawędkę to z samym gospodarzem, to z nowożeńcem; ten ostatni szczególniej mię zainteresował zdrowym rozsądkiem i trafnem pojmowaniem swojego stanu. Między innemi powiedział, że uczy się ciągle jak polepszać uprawę gruntu, jak chów bydła podnieść, zgoła niechce on iść dawnym trybem chłopskim, co to Kuba posiał, Kuba ziadł — ale na tych swoich kilkunastu morgach ziemi chce mieć zupełnie dobrze urządzone gospodarstwo, na wzór dworskiego. Dowiedziałem się także od niego, że chodził do szkółki parafialnej, że umie czytać, pisać i rachować, że już był na kilku wystawach to w Krakowie, to w Przemyślu, to w Rzeszowie, gdzie oglądając wiele ciekawych rzeczy, nauczył się niejednej, i teraz u siebie zaprowadza podług możności. W dalszym ciągu rozmowy, wmięszał się stary i chcąc w oczach moich podnieść zalety zięcia, rzekł: A czy uwierzy jegomość, że Bartek „plenumeruje się na gazetę?“ Na jaką? zapytałem.... Zaprenumerowałem się na *Chatę*, odrzekł skromnie. Nasz ksiądz dobrodziej polecił mi ją, i bardzo dobrze się nadarzyła. W powszedni dzień nie ma czasu tem się bawić, po pracy człowiek woli pogadać i przespać się; ale w niedzielę i święta zbierają się do mnie parobcy i ja im głośno czytuję.... Dawniej to pisarz dworski dawał nam różne pisma, niby dla chłopów drukowane, ale pożal się Boże, ani my tego wiele rozumieli, ani też wierzyli my temu co tam stało. Ale co *Chata* to nam do rozumu i do duszy trafia, tem bardziej, że nam ją zalecił Dobrodziej, a nie jakiś świszczypała, co to nigdzie miejsca niezagrzeje....

Przyznam się, że niepomału zbudowała mię ta wiara w powagę.... Proboszcz światły i przykładny zalecił co czytać, a czego nieczytać — i wierzą mu na słowo, a uwierzywszy, potem sami przekonywują się, jak dobrą i zbawienną dla ich głowy i serca była rada kapłana. Niechby tak spróbował najpoważniejszy, najuczeńszy kapłan polecić naszej publiczności, żeby tej lub owej gorszącej książki, tego lub owego dziennika, niewpuszczała do domu; bo ta książka, to pisemko zanieczyści zdrową atmosferę rodzinnego ogniska, zbrudzi serce, przewróci głowę, zasieje kąkol nienawiści, słowem zrujnuje te pojęcia, na których opiera się gmach społeczny, zrujnuje ducha chrześciańskiego w rodzinie.... Znając nawyknienie nasze do protestowania przeciw wszystkiemu co nosi formę nakazu (jeżeli ten nie jest poparty silnem ramieniem), niezawodnie mała liczba usłuchałaby dobrej przestrogi; inni umyślnie czytaliby dla tego, że ktoś na mocy powagi swojej, powiada żeby nieczytać; inni jeszcze przez podrażnioną ciekawość, rozumując: musi tam być coś ciekawego; trzeba się gwałtem dowiedzieć co to tam jest?

Otóż i kończę ten obrazek weselnych godów w chałupie wieśniaczej, na których, jak mówią w podkądzielnych bajkach:

I ja byłem,
Miód i wino piłem....

o ciągnienie dochodów, w galeryach, krużgankach kościelnych a nawet korytarzach potworzyli niby osobne cerkwie z carskiemi wrotami, za którymi urządzono ołtarze dla odprawowania liturgii, i w tych wszystkich miejscach, podczas świąt uroczystych tylko odbywa się nabożeństwo. Zaś w głównej cerkwi sam tylko Archirej celebruje. Tron jego biskupi ustawiony w pośród kościoła od którego droga staremi dywanami polskiemi wyścielona do samego ołtarza, i porozrzucane osobne podstawki na których wyszyte są orły białe po których Archirej w pochodzie swoim depce nogami. Nadto cały chór śpiewaków przybrany w suknie polskim kontuszom podobne, których rękawy na plecach związane.

Cały zaś porządek moskiewskiej liturgii stanowi Mołebeń za Cara i jego całą rodzinę po imionach i tytułach wygłaszaną przez celebrującego, co w każdej powtarza się liturgii nawet wtedy gdy konsekruje Sakrament. A to powtarza się ciągle i nieustannie, i to jedynie liturgią u moskalów stanowi. Urządzone to jest jakby umyślnie, aby lud to jedno tylko słysząc podczas nabożeństwa nawykał do święcenia carskiego zamiast Boskiego imienia.

Główna ceremonia archirejskiej celebry jest ubieranie go na tronie do którego należy czesanie włosów na głowie i brodzie, i po włożeniu na niego aparatów na wierzch dopiero wkładają na niego wszystkie carskie ordery jakiemi jest zaszczycony. Wszystkiemu temu jakby teatralnemu przedstawieniu przygląda się lud galicyjski z ciekawością. Za Cyceronów zaś mu służą zbiegowie galicyjscy apostaci, których na te uroczystości popi poczajowscy umyślnie sprowadzają. Ci snują się pomiędzy galicyjskim ludem, odszukując pomiędzy nimi swoich znajomych i krewnych; i tym cuda prawią o dobrodziejstwach Cara dla ludu, i o jego uposażeniach teraźniejszych. O korzyściach jakie lud ruski otrzymał już i ciągle odnosi nad Lachami, po zniesieniu pańszczyzny. Doradzają przytem ludowi galicyjskiemu aby podał prośbę do Cara by Ruś czerwoną przyjął pod swoje berło.

Z pomiędzy kilku takich galicyjskich zbiegów najbardziej się odznaczają; diak Hałuszka od lat kilku na Wołyń przybyły, a którego popi jako luminarza przyjęli i zrobili go profesorem w seminaryum krzemienieckiem, od 1831 w murach policealnych założonem. Drugim gorliwym apostołem moskiewskim jest Kapuściański zbiegły seminarzysta z Galicyi, podobno rodem z sanockiego cyrkułu; który nie chcąc widać do stanu duchownego w Rosyi należeć, różnego tu próbował chleba. Obecnie jest pisarzem w kancelaryi radziwiłowskiego policmajstra.

Wiedeń 25 września. Oprócz ukazania się księgi czerwonej, mamy z delegacyj do zanotowania to, co już wczoraj doniósł nam telegram, że wydział budżetowy delegacyi austryackiej rozpoczął swe obrady i już wczoraj na wniosek Dra Giskry uchwalił, aby obradować szczegółowo nad każdą pozycyą budżetu ministerstwa wojny. Hr. Andrassy oświadczył, iż zgadza się najzupełniej z tym wnioskiem, nie może atoli zgodzić się na to co mówiono w wydziale o jakimś nacisku; delegacya ma niezaprzeczalne prawo zbadania wszystkich poszczególnych pozycyj budżetu. Solidarność rządu na tem się tylko zasadza, że rząd uznaje pozycye wniesione przez ministerstwo wojny za konieczne. Jeźli przy badaniu szczegółowem, a nie przy ryczałtowem pokaże się, że niektóre punkta uważane za konieczne, nie są koniecznemi, to rząd będzie się umiał zastosować. Jeżeli jednak z drugiej strony delegacya sama przyjdzie do przekonania, że punkta, tak jak je rząd wniósł, są konieczne, to spodziewa się (Andrassy), po patryotyzmie delegacyj, że takowa je uchwali. W końcu rzekł hr. Andrassy, iż z wielką stwierdza pociechą, że wydział nie życzy sobie czynić wykreśleń ryczałtowych, gdyż tylko w ten sposób osiągnąć można cyfry potrzebne do ułożenia budżetu normalnego.

Na wczorajszem także posiedzeniu tegoż wydziału budżetowego, przyznany został, według telegramu z Pesztu z 25 b. m., bez odtrąceń etat ministerstwa finansów. Van der Strass był referentem budżetu spraw zagranicznych. Andrassy dał zadawalniające wyjaśnienia. Celem jego polityki jest pokój i rozwój dobrobytu, chce on aby rolnik uprawiał spokojnie rolę i kapitał zwracał się z ufnością ku przedsiębiorstwom. Na zjeździe cesarzów nie przyszły do skutku żadne układy, tylko wymiana myśli nastąpiła. Stosunek do Niemiec i Rosyi jest wyborny, z Włochami i Papieżem dobre jest zachowanie. Działanie dwóch poselstw w Rzymie nie stoi sobie na przeszkodzie Przypisywane mu (Andrassemu) wyrazy co się tyczy Jezuitów (strzelanie do wróbli) są nie prawdziwemi. Kwestye wewnętrzne pozostawia obu ministrom krajowym. Na interpelacyę Grocholskiego, czy zjazd berliński dotyczy polityki wewnętrznej, odpowiedział Andrassy przecząco. Rosya oświadczyła, że nie będzie popierać panslawizmu. Z księciem Serbskim i rządem jego panuje dobre porozumienie, jednak pewne stronnictwo działa przeszkodnie. Treść księgi czerwonej jest dla tego nie wyczerpująca, aby obcym rządom nie przysporzyć kłopotów. Van der Strass wnosił, aby przyzwolić 350.000 złr. funduszu dyspozycyjnego, Giskra chciał go mieć zniżonym do 200.000 złr. Andrassy zapewnił, że fundusz dyspozycyjny nie służy do celów prasowych lub wewnętrznej policyi. W końcu cyfra rządowa funduszu dyspozycyjnego została przyzwoloną.

Wydziały delegacyi węgierskiej odbywały wczoraj także posiedzenia. Wydział do spraw zagranicznych przejrzał odnośny budżet i znalazł go w porządku. Wydział zaś budżetowy zajmował się budżetem ministerstwa wojny; rozprawy były bardzo żywe, w których głównie chodziło o kwestyę zasadniczą, czy minister wojny jest obowiązanym wykonywać uchwały jednej delegacyi, tak jakby były powzięte przez obiedwie delegacye jednomyślnie. Minister wojny oświadczył, iż on czuje się obowiązanym do wykonania uchwał obu delegacyj, zatem uchwał pełne mających znaczenie. Przeciw temu zapatrywaniu występowano energicznie, ale ich też z drugiej strony energicznie broniono. Wydział przyjął do wiadomości oświadczenie, że obadwa ministerstwa zgadzają się w zasadzie w kwestyi kwaterunku i takowe zatwierdził, również odpowiedzi ministra wojny, co do sądownictwa wojskowego i płac. O zestawieniu budżetu wojennego, wydział wyraził się zadawalniająco, ganiono tylko gramatykę i stylistykę w tłumaczeniu węgierskiem.

Księga czerwona przedłożona obu delegacyom, zawiera: okólnik o objęciu teki ministra spraw zagranicznych przez hr. Andrassego i sprawozdanie o tem posłów austryackich przy dworach zagranicznych; posłuchanie posła austryackiego pierwsze u króla włoskiego w Rzymie; sprawy wschodnie; stosunki z Chinami, Japonią i Siamem; rokowania z Francyą treści przeważnie gospodarczej i handlowej; sprawa prawa morskiego; wreszcie o kwestyi robotniczej w Anglii.

— Oprócz delegacyj obradują w Peszcie obiedwie Izby sejmu węgierskiego. W Izbie wyższej przyjęto z małemi zmianami adres, którego treść krótką podaliśmy wczoraj; w Izbie niższej przedłożono trzy projekta adresów, mianowicie: adres stronnictwa Deaka, wypracowany przez Pulszkiego, adres Kolomana Tiszy i adres Aleksandra Trifunacza. Ernest Simonyi zapowiedział, iż jutro wniesie jeszcze jeden projekt.

Adres stronnictwa Deaka, t. j. adres większości jest krótki i bezbarwny. Rządowi oświadcza iż śledzi uważnie powszechne życzenia we wszystkich kierunkach. O kwestyach materyalnych, religijnych i gospodarczych adres nie wspomina ani słowa, natomiast zatrzymuje się dłużej nad sprawą dalmacką.

Adres Tiszy podpisany także przez Ghiczego, jest dłuższy i odznacza się umiarkowaniem. O kwestyi prawnopolitycznej nie wspomina bezpośrednio, li tylko we wstępie wyrażono pociechę na przyszłość, że przy nadarzonej sposobności, mogą być dawniejsze i nowsze ustawy zmienione. Projekt milczy zupełnie o żądaniu armii węgierskiej, za to mówi dłużej o reformie Izby wyższej i zmianie ustawy wyborczej. Co się tyczy ostatnich wyborów, zarzucono rządowi nadużycie władzy, nieuprawniony nacisk i przekupywanie wyborców. Projekt omawia szczegółowo kwestyę bankową, niedobór i kwestye religijne. W końcu mówi: „Mamy silną nadzieję, że jeżli stanowczo dążyć będziemy do utrzymania i wzmocnienia stosunku przyjacielskiego z państwem niemieckiem, natenczas pokój zapewnionym będzie na długo.“

Projekt adresu Trifunacza nie był jeszcze czytanym w Izbie.

— Minister handlu powziął zamiar na wniosek jeneralnej dyrekcyi poczt, aby odtąd pospieszne pociągi wiozły ze sobą tak jak pociągi pocztowe wszelkie przesyłki pocztowe. W tej sprawie toczą się już układy pomiędzy ministerstwem handlu, a dyrekcyami wszystkich kolei żelaznych.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że ministerstwo wojny zajmuje się ułożeniem nowej normy o małżeństwach zawartych przez oficerów. Według nowej normy kaucya małoletnich oficerów wynosić ma 24.000 zł., a kaucya oficerów pełnoletnich 12.000 zł.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 września. W niedzielę d. 29go o godz. 10ej przed południem nastąpi otwarcie wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w budynku ujeżdżalni wojskowej pod Kapucynami.

— W pobliżu Dolnych Młynów zepsutą jest od niejakiego czasu śluza na środku drogi publicznej, którą wielką ilość materyałów budowlanych wożą ciągle do domów stawianych w tamtej okolicy. — Chodnik obok Kochanowa w ulicy Straszewskiego, założony jest kupami kamienia, cegły, piasku i ziemi, co tamuje wolny ruch w tem miejscu, a prawdziwą jest uciążliwością, zwłaszcza w czas słotny, dla dzieci uczęszczających do ochrony PP. Felicyanek.

— Wysłużony jenerał broni bar. Władysław Nagy, którego imie nosi jeden z pułków galicyjskich w Krakowie stojący, zmarł w Gradcu d. 29 b. m.

— Dziś po północy patrol policyjny aresztował w Rynku dwóch młodych ludzi za krzyki i obrazę patrolu, gdy ten ich upominał.

— P. Adolf Zweig pomocnik chirurgiczny z oficyny p. Gumplowicza, złożył w policyi znaleziony przez siebie w ulicy Grodzkiej zegarek srebrny z takimże łańcuszkiem.

— Namiestnik pozwolił do końca roku bieżącego pp. Fortunacie Markiewiczownie i Joannie Osadczance, Siostrom Zgromadzenia Benedyktynek ormiańskich we Lwowie, zajmować się zbieraniem w całym kraju składek na odbudowanie spalonego d. 10 sierpnia budynku klasztornego, przeznaczonego na szkołę publiczną żeńską.

— Inspektor szpitala powszechnego we Lwowie Dr Dobieszewski wyjeżdżając tego lata, powierzył Dr Rudnickiemu, prosektorowi tegoż szpitala, redakcyę wydawanego przez siebie czasopisma lekarskiego, z prawem otwierania listów do redaktora adresowanych. W jednym z takich listów znalazł p. Rudnicki poszlak czynu karygodnego, a mianowicie, iż dostawca lekarstw do szpitala p. Berliner wynagradzać ma znacznym datkiem inspektora szpitala za przyspieszenie wypłaty należytości za lekarstwa. Dr Rudnicki udzielił ten list posłowi Cezaremu Hallerowi, członkowi Wydziału krajowego, jako referentowi spraw szpitalnych, a ten miał zrobić z tego listu użytek, lecz żądał zachowania o nim tajemnicy aż do wyświecenia całej sprawy. Wszelako wyszła ona na jaw, gdyż Dr Rudnicki przed zgłoszeniem się do p. Hallera zasięgał co do tego listu zdania innych osób. List ten miał być właśnie przyczyną wykluczenia Dra Dobieszewskiego z towarzystwa lekarskiego bez wysłuchania jego tłumaczenia się. Zawieszenie p. Dobieszewskiego w urzędowaniu już kilka tygodni temu, dowodzi, iż p. Haller sprawy tej nie zaspał; p. Rudnicki jednak ogłosił w *Dzienniku Polskim* list otwarty do p. Hallera; a to z powodu swojego z nim przemówienia się za jego powrotem z kąpiel, czując się być obrażonym. Rezultat tej sprawy jest taki, iż p. Dobieszewski otrzymał był jeszcze d. 10 b. m. dymisyę a p. Rudnicki d. 22 b. m.

— W Nowym Sączu mieszka rabin używający wielkiej wziętości między współwyznawcami swymi, którzy w pewne święta, mianowicie w październiku, bardzo licznie z najdalszych nawet stron przybywają do niego to po radę, to dla złożenia mu czci. Rząd Królestwa Polskiego wydał właśnie zakaz udawania się do Nowego Sącza żydom na czas tych świąt z powodu grasującej w tamtych stronach cholery.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiej:*

W obec tak częstych utyskiwań na niedostateczną dla naszego kraju ilość zakładów naukowych, mianowicie dla pewnych klas społeczeństwa, od których przedewszystkiem ogólny postęp wymaga obecnie wyższego niż dotąd stopnia wykształcenia, jako nieodzownego warunku dobrobytu, pożądaną zapewnie będzie dla czytelników wiadomość o obudzającej się w naszych miastach gorliwości obywatelskiej w zakładaniu pożytecznych zakładów naukowych. W kilku miastach Galicyi dzięki tej gorliwości i ofiarności obywatelskiej, powstały już szkoły wydziałowe (wyższe miejskie), których znakomita, od dawna już wszędzie wypróbowana użyteczność, w kraju naszym o tyle większe przyniesie korzyści, o ile dotąd liczba szkół okazuje się niedostateczną wobec istotnych potrzeb.

Taka szkoła wydziałowa powstała w Śniatynie, który już obecnie jest niezawodnie jednem z najznaczniejszych miast wschodniej części kraju, a w obec korzystnej konstellacyi stosunków ekonomicznych niebawem zająć może ważniejsze jeszcze stanowisko. Szkoła ta, pomieszczona w pięknym i odpowiadającym wszystkim warunkom budynku, posiada sześć klas, w których wykładany będzie cały szereg przedmiotów naukowych. Niektóre z tych przedmiotów stanowią podwalinę ogólnego wykształcenia, a inne podają uczniom sposobność do nabycia fachowych wiadomości dla pewnego zawodu. Mianowicie wykładane będą w tej szkole: religia, język polski, ruski i niemiecki, geografiia i historya powszechna, historya naturalna, fizyka, arytmetyka i geometrya, rachunkowość kupiecka, rysunki z wolnej ręki i geometryczne, kaligrafia, śpiew i gimnastyka.

Cały ten szereg przedmiotów dowodzi, że w programie naukowym pamiętano o zasadniczem zadaniu tej kategoryi szkół, t. j. o należytem uwzględnieniu potrzeb miejscowości, a przytem uniknięto wyłączności, któraby krępowała uczniów do pewnego miejsca, albo zamykała im drogę do dalszego kształcenia się w innych zakładach naukowych. Nauka rachunkowości kupieckiej otwiera uczniowi przystęp do zawodu kupieckiego i handlowego, który nie jest związany granicami pewnej miejscowości, a nawet całego kraju, i pozwala każdemu spożytkować dowolnie nabyte wiadomości. Przedmioty inne wykładane w szkole wydziałowej w Śniatynie, pozwolą jej uczniowi przenieść się do szkoły realnej po złożeniu egzaminu wstępnego, który w obec podanego powyżej programu nauki, pewnie nie nastręczy kandydatowi wielkich trudności. Rękojmię pod tym względem daje poniekąd także piękne uposażenie szkoły w naukowe środki pomocnicze, które znakomicie przyczyniają się do ułatwienia uczniom postępu w naukach. Szkoła śniatyńska bowiem posiada piękną bibliotekę, wcale bogate zbiory, a mianowicie gabinet fizykalny, gabinety dla chemii, historyi naturalnej i mineralogii, a wreszcie bardzo ciekawy zbiór ptaków krajowych.

W obec podanych powyżej szczegółów, można być pewnym, że szkoła wydziałowa w Śniatynie stanie się instytucyą nader pożyteczną, a korzyści, na które miasto Śniatyn pewnie długo czekać nie będzie, będą dla innych miast silną zachętą do pożądanego naśladownictwa.

— Sprawa zbudowania stałego teatru w Kaliszu już o tyle postąpiła, że na wezwanie Magistratu złożono kilka zobowiązań. Podczas zjazdu monarchów w Kaliszu r. 1835 zbudowano tam teatr, i w nim balet warszawski dawał przez cały miesiąc przedstawienia. Teatr ten zgorzał r. 1858.

— W Łomży chorowało od 2go do 21go b. m. 62 osób na cholerę; z tych wyzdrowiało 21, umarło 23, pozostało w leczeniu 18. W kilku wsiach okolicznych także pojawiła się cholera.

— P. Ludwik Wołowski, deputowany paryski w zgromadzeniu narodowem francuskiem i członek Instytutu — uradowany jak nam piszą, z urodzin wnuka, córka jego bowiem jest za panem Passy — ofiarował 10,000 fr. dla utworzonego w Paryżu Towarzystwa opieki i pomocy Alzaczyków i Lotaryńczyków, którzy się wynoszą z swoich siedzib do innych okolic Francyi, nie chcąc przyjąć poddaństwa niemieckiego.

— Prof. Palmieri, który wytrwał w swojem obserwatoryum na Wezuwiuszu podczas ostatniego strasznego wybuchu i nie przestał robić obserwacyj fizykalnych, ma teraz do użytku telegraf, który łączy jego obserwatoryum z oddziałem meteorologicznym uniwersytetu, co ułatwia porównanie zmian atmosferycznych i pozwala wiedzieć w mieście, co się dzieje na wulkanie. Otóż jak donoszą z Neapolu 16go b. m., prof. Palmieri sygnalizuje wielki ruch i zapowiada nowy wybuch.

— Holandya zdobywa ziemie na morzu. Odebrała już morzu jezioro Harlem, które groblami oddzielone i osuszone, dało ogromne przestrzenie urodzajnej roli. Teraz idzie o większą jeszcze a trudniejszą do osuszenia przestrzeń wód, bo o znaczną cześć morza Zuyderzee od Wieringen do Medemblik, około 80 tysięcy hektarów. Zuyderzee nie jest głębokiem, i dla tego jest nadzieja wyczerpania z niego łatwo wody i osuszenia, byle je zamknąć groblą w miejscu wskazanem, gdzie się zwęża. Nie było też ono zawsze częścią morza, lecz lasem przerzniętym rzeką wpadającą do morza pod Texel, a która przechodziła przez liczne jeziora, największe z nich zwali Rzymianie Lac Flevo. W 13ym wieku morze podczas strasznej burzy wtargnęło korytem rzeki w głąb kraju i połączyło się z jeziorami wewnętrznemi. Pierwszy taki zalew zdarzył się w r. 1205, a potem powtarzając się często, zwiększał ilość wód, aż wreszcie r. 1282 zupełnie woda zatopiła resztę kęp sterczących między jeziorami. Spółka przedsiębiorców osuszyła jezioro Harlem; teraz jest plan utworzenia spółki, aby zamienić część morza Zuyder w uprawne niwy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 24 września pochmurno, przed południem deszcz; termometr od + 5°.3 doszedł do + 9°.8 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 25 września o godzinie 6ej rano stan jego był 329·10, termometru + 5°.0 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 27 września: Przeniesienie Śgo Stanisława.

Sprawy sądowe.

Kraków 26 września.

Z powodu zniesienia dla przyczyn formalnych wyroku sądu przysięgłych zapadłego przeciw p. Aleksandrowi Popławskiemu za ubliżenie czci p. Anastazemu i Justynie Benoe przez inserat umieszczony w *Kraju*, toczyła się dziś powtórnie rozprawa w tym procesie. Sąd uznał obżałowanego winnym obrazy czci i skazał go na dwutygodniowy areszt i na koszta procesu. Skazany zapowiedział skargę o unieważnienie.

Stanisławów 22 września.

Proces Manesa Marguliesa i 78 wspólników.

(Ciąg dalszy).

Szkoda, iż rozprawa odbywa się w języku niemieckim, a przeto nie mogę wam przytoczyć dosłownie obron niektórych obżałowanych, które są nader charakterystyczne i komiczne, a w przekładzie i streszczeniu obie te cechy utracają. Często w pośród rozprawy chciałbym mieć jaki przyrząd fotograficzny, któryby uwiecznił poszczególne momenta rozprawy. Owe ruchy zdziwienia, oburzenia, i t. p., nie dadzą się opisać, ani też oddać w polskiem owe zwroty, których obwinieni używają posługując się żargonem częstokroć tak zepsutym, iż zaledwie zrozumieć ich można.

W piątek dnia 20 września przesłuchiwano dalszych obżałowanych z grupy Nadworna-Delatyn, a mianowicie najpierw Jakóba Bachera i Abrahama Dawida Margoschesa, których podpisy znaleziono na wekslach przez rabina Laufera Drwi Finkelsteinowi danych.— Tak jeden jak i drugi obżałowany tłumaczą się, iż nie wiedzieli, w jakim celu rabin potrzebuje pieniędzy; żądając od nich po 50 złr. — Jeden i drugi według swych twierdzeń nie mieli gotówki i dla tego byli zmuszeni dać rabinowi weksle; co tenże z temi wekslami zrobił, o tem nie mają wiadomości. — Abraham Dawid Margosches jest nadto obwiniony, iż czynił kroki celem uwolnienia swego popisowego syna i w tej mierze karteczkę od Karmelina do porucznika Kuryzny nosił. O przekupieniu komisyi nie chcą nic wiedzieć.

Skonfrontowany z nimi rabin Laufer powtarza każdemu w oczy, iż dali mu weksle celem oddania tychże Karmelinowi.

Karmelin przywołany zeznaje, iż Abraham Dawid Margosches kilkakrotnie był u niego, prosząc go, aby osobno z nim o uwolnienie syna tegoż traktował, lecz że on (świadek) mu tego odmówił. Nie przypomina sobie Karmelin, czy Margoschesowi lub komu innemu dał karteczkę do Kuryzny. Za uwolnienie syna Margoschesa otrzymał Karmelin kwotę, której sobie dokładnie nie przypomina. Pomiędzy pieniędzmi przeznaczonemi dla adjunkta Zapolińskiego, była także kwota pochodząca od Margoschesa.

Obwiniony wprost przeczy wszystkiemu.

Następujący obwiniony Chaim Schmelke Horowitz opowiada, iż w roku 1870 syn jego był popisowym, lecz że o niego obawiać się nie potrzebował, ponieważ był oczywistym kaleką. Karmelina zna z Mołdawii, gdzie przed kilku laty przebywał a gdzie tenże był „belferem“ i nie nosił się jeszcze tak elegancko jak teraz. Obwiniony opowiada, iż Karmelina tam bardzo polubił, bo go tenże odwiedzał i był jedynym krajowcem, którego tam napotkał. — Gdy go spotkał w Nadworny, zaprosił go natychmiast do swego pomieszkania, rozmawiał o różnych rzeczach obojętnych, poczem darował mu cygarnicę z bursztynu, która mu się bardzo podobała. — Rozpoczął potem Karmelin obszernie mu opowiadać, jakiego miru używa u majora hr. Ludolfa, jak co chce w komisyi przeprowadzi, a nawet niezdolnych do wojska brać może. — Obwiniony na to mu odpowiedział, że ma syna, o którego się nie boi, ale zarazem ucieszył się, iż mu już dawniej darował bursztynek i tem zapewne sobie go zjednał tak, iż nie będzie mu czynił trudności. — Widząc u niego drugi bursztynek podobny, Karmelin oświadczył chęć kupienia go. Obwiniony wprzód niechciał, lecz wreszcie sprzedał mu takowy jak również kilkanaście flaszek dobrego wina, za które Karmelin, prócz 5 złr. zadatku, dotąd mu wcale nie zapłacił. Obwiniony niedawno dopiero upominał się o zwrot dłużnej sumy, lecz nie wiedząc, gdzie Karmelin stale zamieszkuje, nie mógł go skarżyć do sądu.

Karmelin przywołany, rzecz przedstawia zupełnie inaczej. Nieprawdą jest najpierw według niego, aby z obwinionym był się kiedykolwiek widział w Mołdawii. W Nadworny miał go owszem po raz pierwszy zobaczyć. Przez cały pierwszy dzień był Horowitz u Karmelina aż do późnej nocy, a pomiędzy innemi pytał się, czy major pali cygara. Gdy mu to świadek potwierdził, dał mu Horowitz dwie cygarnice bursztynowe, mówiąc, że jedna dla majora druga dla Karmelina, nadto dał mu 5 złr. dla Dra Finkelsteina. — Od niego też Karmelin miał się dalej dowiedzieć, iż już od 8 dni toczą się narady pomiędzy żydami nadworniańskimi i delatyńskimi, jakich sposobów użyć, aby synów uwolnić od wojska i t. d. — Za uwolnienie syna Horowitza otrzymał świadek 14 flaszek wina od tegoż.

Manes Margulies opowiada, iż zaraz w pierwszym dniu, gdy przyjechali do Nadworny, Karmelin wyjął z komody dwa bursztynki i rzekł, że takowe otrzymał w podarunku od Horowitza. Obwiniony z wszelkiemi oznakami oburzenia odpiera zarzuty świadka i zwraca uwagę na sprzeczność zeznań teraźniejszych z zeznaniami dawniejszemi świadka, iż mianowicie obecnie powiedział, że dla Finkelsteina dał 5 złr. a dla Karmelina bursztynek, podczas gdy dawniej przeciwnie zeznawał.

Tu chciał obrońca Dr. Rulf zadać świadkowi kilka pytań, aby uwydatnić sprzeczności w tegoż zeznaniach, lecz sąd uchylił owe pytania; radca Ambros (głosujący) zaś nadmienił, iż wprawdzie wolno obrońcy stawiać pytania świadkowi, lecz nie inkwirować go jakby obżałowanego, co znowu spowodowało Dra Rulfa do uwagi, iż właściwie przewodniczący ma kierować rozprawą, a jeżeli obrońcy nie będzie dozwolonem stawiać pytania świadkowi celem wykrycia sprzeczności w jego zeznaniach, to wszelka obrona ustaje.

Dodać tu należy, iż Karmelin z wielką arogancyą występuje, mianowicie przeciw Drowi Rulfowi jako obrońcy, a nawet w obec Sądu zachowuje się z wielkiem lekceważeniem trzymając ręce w kieszeniach, balansując się z jednej nogi na drugą, drwiąc sobie i burcząc obżałowanych.

Wywołano następnie Mortka Laufera, brata rabina, który jednak będąc w Szygiecie w Węgrzech, według telegramu tamtejszej władzy magistratualnej, zachorował i tylko pomału podróż odbywać może, w skutek czego dopiero 23go w Stanisławowie stanie.

Benjamin Szloma Laufmann, z Delatyna, właściciel handlu towarami bławatnemi, oświadcza, iż Karmelina nigdy nie widział, nic z nim nie mówił i nie chce z nim mieć żadnej styczności. Margulies, nie był wprawdzie przy tem, jak obwiniony z Karmelinem traktował, lecz widział go u tegoż. Natomiast Karmelin opowiada, iż bywał u niego często w Nadworny, a gdy on (Karmelin) jechał do Nadworny, spotkał Laufmanna z Knollem, jadących do Stanisławowa do niejakiego Rosenbeka, ażeby — jak nam opowiadali — Dra Finkelsteina przekupić. Obwiniony przypuszcza, iż spotkał Karmelina jadąc do Stanisławowa, przeczy jednak, jakoby był jechał tamże w celu przekupienia Dra Finkelsteina.

Majer Knoll, właściciel domu zajezdnego z Delatyna i handlu materyałami, opowiada, iż w r. 1870 miał syna popisowego, który jednak był kaleką i którego bez przeszkód uwolniono pierwszy i drugi raz. Przyznaje, iż jechał ze Szlomą Laufmannem do Stanisławowa, przeczy jednak, jakoby w zamiarze przekupienia kogoś. Z Karmelinem nic nie miał do czynienia, słyszał tylko na ulicy, iż tenże z majorem hr. Ludolfem jest w przyjaźni i ma wielką władzę w komisyi. Obwiniony, iż zbierał u Delatyńskich żydów pieniądze na uwolnienie ich od wojska i dał takowe Lauferowi, zaprzecza temu wprost.

Przywołano Karmelina, który zeznaje, iż Majer Knoll chciał koniecznie traktować z nim o delatyńskich żydów osobno. Opowiadał mu dalej, iż już od kilku lat trudni się uwalnianiem od wojska, wyliczał nawet, ile niektórzy członkowie komisyi byli otrzymali. Jadąc do Delatyna, prosił świadka, ażeby we środę nie było rekrutacyi, ponieważ on pieniądze chce przywieźć z Delatyna. Spotkał go również Karmelin jadącego z Laufmanem do Stanisławowa, aby tam przekupić Dra Falkensteina.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Kraków. Niefortunny przebieg w Radzie miejskiéj na ostatniem posiedzeniu sprawy dotyczącéj zasiłku dla komisyi krakowskiéj wystawy powszechnéj, wyniknął zapewne ztąd, że właściwy referent, któryby był dał należyte objaśnienia, był nieobecny, a w zastępstwie jego poruczono zdanie sprawy innemu członkowi sekcyi skarbowéj, który nie mógł być przygotowany i z przedmiotem dokładnie obznajmiony. Komisya żąda zasiłku na cele spożytkowania wystawy dla kraju. Należy tu przedewszystkiem wysłanie pewnych ludzi dla własnéj ich nauki, którzyby nabyte na wystawie wiadomości mogli następnie w kraju zastosować i rozszerzać. Wypadałoby zatem wysłać z Krakowa: rękodzielników i przemysłowców, wychowańców zakładu technicznego, szkoły przemysłowéj, szkoły sztuk pięknych, nauczycieli ludowych, uczniów seminaryum nauczycielskiego.

Jakaż rola może tutaj przypadać Radzie miejskiéj? Oczywiście należy do niéj uchwała: czy zgadza się na potrzebę takiéj wysyłki, czy i jak wysoki fundusz na ten cel wyznaczy, a wreszcie i zastrzeżenie, że fundusz przez nią wyznaczony ma być użytym wyłącznie na wysyłkę ludzi z Krakowa.

Byłoby zaś niewłaściwem, gdyby Rada miejska chciała się zajmować dalszemi szczegółowemi w téj sprawie rozporządzeniami. Do spraw tego rodzaju potrzebnem jest osobne ciało, które ma po temu warunki, iżby rzecz fachowo poprowadzić, a takiem ciałem może tutaj być tylko komisya wystawowa, a ściśléj biorąc jéj komitet wykonawczy.

Potrzeba tutaj bowiem dokładnych informacyj i postanowień w następujących punktach:

2) Ilu wysłać ludzi w ogóle? Odpowiedzieć na to mogą jedynie specyalne sekcye komisyi, ogarniające poszczególne stosunki rękodzieł, przemysłu, szkół itd. Tylko sekcye mają wskazać odpowiednią liczbę, przyczem z góry powiedzieć można, że choćby Rada miejska wyznaczyła fundusz dwa razy większy od proponowanego, to i tak wystarczy on tylko w drobnéj części na pokrycie potrzebnych wydatków, a o resztę komisya zkądinąd postarać się musi.

2) Kogo wysłać? na mocy jakich kwalifikacyj i poleceń? Na pytanie to mogą odpowiedzieć również tylko sekcye komisyi, do których należą reprezentanci wszelakich instytucyj i korporacyj, i którzy mogą i wiedzą, gdzie i do kogo w takich razach udawać się należy.

3) Jaki fundusz potrzeba dać każdemu z wysłanych? Odpowiedź na to pytanie może dać tylko komitet wykonawczy komisyi, zależy ona bowiem od tego: czy się uzyska i jakie zelżenia na kolei, bezpłatne umieszczenie w Wiedniu, bezpłatne wejście na wystawę i inne ułatwienia, które tylko komitet przez porozumienie się z jeneralną dyrekcyą wystawy przeprowadzić może, i czem się już zajmuje.

4) Kiedy wysłać i na jak długo? Rzecz ta będąca w związku z poprzednią, zawisła od całego toku wystawowéj sprawy, regulaminów, od terminów, w których przypadnie dla nas bezpłatne rozporządzanie pewnym lokalem w Wiedniu na umieszczenie naszych ludzi i mnóstwo innych względów, które tylko komitetowi mogą być wiadome i przez komitet spożytkowane.

5) Pod jakiem przewodnictwem wysłać rękodzielników, uczniów itd., ażeby zapewnić się, że fundusze na właściwy cel użyte przez nich będą, a zarazem, żeby niezostawić wysłanych na bruku, lub jakby w lesie, ale poprowadzić ich, pouczyć, pokazać wszystko co potrzeba i w ogóle mieć dozór nad całą ich konduitą? Zająć się tem może również tylko komitet wykonawczy komisyi, a to przez porozumienie się z komisyami lwowską i brodzką, które także wysyłkę urządzają, oraz za pośrednictwem ajencyi wystawowéj galicyjskiéj, która wspólnie przez trzy komisye krajowe w Wiedniu urządzoną będzie.

Przestając na powyższem wyłuszczeniu, (którą możnaby jeszcze tuzinem dalszych argumentów uzasadnić) wynika z niego zdaje się niewątpliwie, że dyspozycya funduszem przez Radę miejską wyznaczonym, jedynie komisyi wystawowéj poruczoną być musi. Rada miejska bowiem, gdyby się chciała sama tem samem zająć, musiałaby z łona swojego wytworzyć osobną do tego komisyą, ta musiałaby się podzielić na specyalne sekcye, te musiałyby nawiązać wszystkie od początku stosunki z komisyą wystawową miejscową, z jeneralną dyrekcyą w Wiedniu, z dyrekcyami kolei, z ajencyą wystawową galicyjską w Wiedniu, postarać się o wszelkie przepisy, regulamina (jest ich dotąd 63 sztuk) takowych się nauczyć itp. Można sie obejść bez tego wszystkiego, nie ma wątpliwości, ale wówczas rzecz odbędzie się po omacku, bez zbadania stosunków i potrzeb kraju, bez przekonania się, czy wysłani są istotnie tymi, których wysłać należało, a wreszcie z marnotrawstwem funduszów, gdyż co komitet komisyi może dokonać za 100 złr., toby każde inne ciało najmniéj 500 złr. kosztowało. Nakoniec wszelkie pisma itd. do władz dyrekcyj wystawy, kolei itd. musiałyby te władze odesłać do komisyi miejscowéj wystawowéj, która jest specyalną, legalnie w tych sprawach pośredniczącą korporacyą, która już wszelkie stosunki zawiązała. Czy takie biórokratyczne, rozwlekłe postępowanie nie doprowadziłoby do celu i czy odpowiada zadaniu Rady miejskiéj — godzi się powątpiewać.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 25 września.

Na dzisiejszy targ dostawiono wołów sztuk 2197. Płacono za parę z paszy 215 do 345 złr. za cetnar mięsa loco Wiedeń 32 do 34·50 złr. Pozostało niesprzedanych sztuk 600. Targ był ożywiony.

Ajencya Banku galicyjskiego dla handlu i przem.

Wiedeń 23 września.

Nieraz tak bywa, że kiedy się zdarzy wypadek, którego naturalne skutki niemal w oczy biją i dla każdego świadka łatwe są do przewidzenia, zajdzie w pierwszej chwili jakiś pojedyńczy fakt, który wszystkim obliczeniom kłam zada, albo upłynie pewien przeciąg czasu w którym spodziewane następstwa nie chcą się w żaden sposób ukazać. Lecz w takich razach, jeżeli się dawniej coś przepowiadało, trzeba wbrew pozorom, mieć stałość udania i nie tracić ani odwagi, ani cierpliwości.

Tę uwagę można słusznie zastosować do ostatniej subskrypcyi na pożyczkę francuską, przy której blichtr sztucznego kredytu odegrał w swoim czasie tak znamienitą rolę. Bez chęci rekapitulowania tego co w dawniejszych listach o tym przedmiocie było powiedziane, można wszelako przypomnieć, że na dwie szczególnie okoliczności wówczas wskazano, a mianowicie na manewry pod nazwą i płaszczykiem rozwiniętego kredytu europejskiego przy subskrypcyi użyte, i na mogący nastąpić brak pieniędzy w miarę wpłat na pożyczkę. Tymczasem upłynęło odtąd blisko dwa miesiące, które, pomijając już niesłychane obładowanie targów pieniężnych papierami nowoczesnych kreacyj, a tylko biorąc na uwagę porę roku, odznaczają się niezwykłą w tej epoce stałością i spokojem.

Jak gdyby owe czterdzieści i trzy miliardy franków na papierze, reprezentowały tylko część zbio-

rowego kapitału europejskiego, szukającą gwałtem lokacyi, jak gdyby wszystkie utwory nowoczesnej ery zwane istytutami bankowemi i przemysłowemi można brać na seryo, jak gdyby wszystkie ich akcye były wpłacone i kasy przepełnione, i nareszcie jak gdyby takich n. p. wiedeńskich kas hipotecznych nie było na świecie, wiedzieliśmy, że pewność siebie i upojenie świetnym rezultatem subskrybcyi cechowały wszystkie giełdy w czasie tegorocznej, dotąd więc nieprzebytej *saison morte;* kto miał odwagę odezwać się z protestacyą był wyśmiany. Nakoniec doszło do tego, że zamiast przypuszczać możebność stagnacyi lub spadku przed kampanią zimową, sądzono, że się teraz dopiero zacznie epoka wysokich kursów i mimo niepomyślnych zbiorów i smutnego stanu finansów węgierskich, zabrano się już do nowego emittowania.

Były wprawdzie pewne okoliczności usprawiedliwiające optymistów. Wysoka plutokracya, zagwarantowawszy sobie porządną od rządu francuskiego prowizyę, spełniła należycie przyjęty na się obowiązek, gdyż na jej rozkaz towarzyszyło samej subskrypcyi najlepsze po giełdach usposobienie; oprócz tego wiedziano, że Francya potrzebuje tylko półczwarta miliarda i że ta w porównaniu do ofiarowanej sumy nieznaczna kwota w drobnych ratach i wygodnych terminach i warunkach ma być spłaconą. Myślano więc, przyzwyczaiwszy się do ogromnych cyfer, że cała ta operacya finansowa na sytuacyę targów europejskich bynajmniej nie oddziała.

Ale co się odwlecze, to nie uciecze, i odkąd przyszło otrzeźwienie po upojeniu miliardowem, widać że się nieco przerachowano, i że o zasobach i siłach kapitału, których wszelako wcale zapoznawać nie można, miano jednak nazbyt wielkie wyobrażenie. Kiedy pieniądze, których fantazya widziała nieprzebrane nigdy sumy, zaczynają nie dopisywać, dotychczasowi sangwiniści biorą się do badania przyczyn tego niespodziewanego zjawiska. I cóż się pokazuje? Oto najprzód, że nawet kredytowi przypisywano moc której nie posiada, skoro pomimo tak ogromnej redukcyi subskrybowanych sum, pojedynczy kapitaliści nie mogli pierwszej wpłaty uskutecznić bez pomocy kredytu. Potem w miarę jak przychodzą wpłaty następnych, nibyto drobnych rat, ambaras widocznie na targach europejskich rośnie; potrzecie gdy część tych nieznacznych rat płaconą została niemieckiemi pieniędzmi, banki narodowe niemieckie podniosły jedne po drugich swoje dyskonta. Lecz co gorsza, to, że spieniężenie dłużnych przez niemieckie firmy francuskim domom weksli spowodowało tam, gdzie Wiedeń ma z upodobaniem zwrócone oczy i zkąd największych spodziewał się rzeczy, t. j. w Niemczech, dość wielkie zamięszanie.

Teraźniejsze, od dawnych wprawdzie daleko mniejsze, lecz w wyobraźni jakby nadprzyrodzone bogactwa, redukują się więc do swoich istotnych granic a nadzieje pokładane w potęgę materyalno-finansową Niemiec zaczynają maleć. Ta druga okoliczność ma dla wiedeńskich stosunków wielkie, lecz złowrogie znaczenie, bo mianowicie odkąd nas łączą z Niemcami związki wzajemnego gründerstwa, przywykliśmy od tamtejszych kapitałów złote góry sobie obiecywać.

Bliska może przyszłość pokaże, czy nas nie czekają pod tym względem przykre zawody, a jeżeli w ubiegłym tygodniu na kursach jeszcześmy tego nie doznali bardzo, to chyba dla tego, że nasze kliki gründerskie i stworzone przez nie banki radeby w własnym interesie podtrzymać ducha spekulacyi. Owszem, bo takim sposobem sprawdziłoby się i tu przysłowie, że niema tego złego coby na dobre nie wyszło, lecz zobaczymy czy i jak długo im się to powiedzie.

Bochnia 24 września. Pszenica 6·—, żyto 4·60, jęczmień 3·35, owies 1·70, groch 5·50, bób 5·50, ziemniaki 1·80, siano 1·30, konicz 1·60, słoma —·90, drzewo twarde 13·50, miękie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·55.

Tarnów 23 września. Pszenica 6·—, żyto 4·85, jęczmień 3.45, owies 1·60, groch 5·30, bób 4·—, tatarka 3·80, proso 3·70, ziemniaki —·80, koniczyna 28·—, siano 1·10, konicz 1·20, słoma 1·25 drzewo twarde 12·—, miękkie 10·—, masa okowity —·96, masła 1·40.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 25go września.

Posady: Nauczyciela i nauczycielki młodszej w seminaryum męzkiem i żeńskiem we Lwowie (800 zł.), podania do 5go października.— Adjunkta sądowego w sądzie obw. w Nowym Sączu (800 zł.), podania w 14 dniach.

Licytacye: D. 7, 8 i 10 października w pow. dyrekcyach skarbu licyt. [illegible]

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski Jossla Flascha o nakazie zapłaty Kelmanowi Hermanowi 250 zł. — Sąd obw. w Samborze Mellecha Birnbauma o nakazie zapłaty Annie Oller 50 zł.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26 września.

HOTEL SASKI: Witold Leszczyński inżynier z Piotrkowa, Sabin Pawłowski z Mińska, Anna hr. Łubieńska wł. d. Wielkiej Kazimierzy, Korneli Kawecki ze Lwowa, Ludwik Kowàth z Pesztu, Paweł Naisser z Wiednia, Ignacy Skrochowski Dr fil. z Ropy, Karol Zaleski z Litwy, Józef Kośmiński z Wiednia, Adam Amilkar Kosiński właśc. dóbr z Kongresówki, Jan Wrzosek z żoną z Miechowa, Stanisław Steczkowski ze Szczawnicy, Feliks Gniewosz właściciel dóbr z Galicyi, Edward Woźniakowski właśc. dóbr z Przemyśla, Emil Zuckermandl z Wiednia, Marcin Zaleski z familią właściciel dóbr z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Stanisław hr. Konarski z Dubiecka, Bolesław i Kazimierz Zakrzewscy z Kongresówki, Hipolit Gonakowski z Ropczyc, Izereusz Piotrowski z Zürich, Kopczyńska z Galicyi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Natalia Stróżecka z Brodów, Aleksander Rozmanith z żoną z Warszawy, Stanisław Jałowicki wł. d. z Podola, Wacław Siciński z Bochni, Aleksander Skibicki właśc. dóbr z Galicyi, Władysław Różyczka z synami wł. d. z Kongresówki, Aloizy Wenda właśc. dóbr z Kongresówki, Helena Orzechowska właś. dóbr z Litwy, Adolf Westet z Rosyi, Michał Łoziński ze Lwowa, Jan Salomon ze Lwowa, Izydor Leöyne z familią z Paryża, Ignacy Kamiński pułkownik z Mińska, Julia Dąmbska z córkami z Kongresówki, Stanisław Łuniewski z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 25 września. *Vossische Ztg* dowiaduje się, że Cesarzowie Niemiecki i Austryacki spodziewani są w listopadzie w Dreznie na obchód złotego wesela królestwa Saskich.

Berlin 25 września. Tyle jest pewnego co do obsadzenia nowego posad dyplomatycznych: Keudell mianowany posłem w Konstantynopolu, a tajny radzca legacyjny Balan II obejmuje referat Keudella w ministerstwie spraw zagranicznych; bar. Radowitz, obecnie konsul jlny w Bukareszcie, będzie referentem w ministerstwie spraw zagranicznych; radzca legacyjny Pfuel, jlnym konsulem w Bukareszcie; sekretarz legacyi Alvensleben zastąpi Pfuela w Petersburgu; hr. Arnim-Boytzenburg idzie na jego miejsce do Washingtonu; sekretarz poselstwa hr. Andrzej Bernstorff (w Wiedniu) i sekretarz legacyjny bar. Brinken (dotychczas w Monachium) przeniesieni do Berlina; hr. Arco-Valley, dotychczas w Washingtonie, zastąpi hr. Bernstorffa w Wiedniu. — Pogłoska o hr. Arminie, pośle w Paryżu, jest bezzasadną.

Drezno 25 września. Królewicz Saski przybędzie na zaprosiny Cesarza Austryackiego do Ischl na polowanie na dzikie kozy.

Monachium 25 września. *Süddeutsches Corr. Bureau* donosi: Równocześnie z mianowaniem Pfretschnera ministrem spraw zagranicznych, król polecił całemu ministerstwu, aby mu przedstawiło kandydata na ministra skarbu.

Paryż 24 września wieczór. *Temps* utrzymuje, że poseł austryacki hr. Apponyi nie wręczył ministrowi spraw zagranicznych hr. Rémusatowi noty z protestacyą przeciw zaprowadzeniu podatku od płodów surowych. Inne państwa, które zostają w traktatach handlowych z Francyą, oczekują rezultatu układów z Anglią, za której przykładem prawdopodobnie pójdą. (Owszem, pod d. 12 marca r. b. hr. Andrassy, jak świadczy „księga czerwona“, protestował przeciw podatkowi od płodów surowych. *Red.*)

Bern 24 września. Rząd rosyjski zażądał od rządu kantoru Zurichskiego wydania Neczajewa. Dyrekcya sprawiedliwości nie powzięła jeszcze postanowienia.

Lugano 24 września. Bataligni wybrany został prezesem kongresu „Ligi pokoju i wolności.“ Jutro odczytane będą listy Garibaldego, Ludwika Blanc, Edgara Quineta, itd.

Stokholm 24 września. W tej chwili o godz. $3^3/_4$ po południu przywożą tu zwłoki króla Karola XV i przenoszą je na zamek. Król Oskar II i książę Dalekarlii towarzyszą pochodowi pogrzebowemu. Adjutanci zmarłego króla niosą trumnę. Publiczność objawia wielkie współczucie i bardzo licznie zebrała się.

Konstantynopol 24 września. Chalil Szeryf pasza, poseł turecki w Wiedniu, mianowany został ministrem spraw zagranicznych, a miejsce jego w Wiedniu zajmie zapewne Aarifi bej. Sułtan udzielił hr. Andrassemu wielką wstęgę orderu Osmanie w brylantach. [illegible] Sultan przesłał królowi Włoskiemu konie w podarunku.

Agitacya wyborcza we Lwowie objawia się [illegible] Dr Czerkawski z jednej strony [illegible] gać się będzie o krzesło poselskie w obwodzie Samborskim; z drugiej, że p. Jasiński stawia kandydaturę swoją. Dr Hönigsmann wcale nie porzucił myśli ubiegania się ponownie; czy zaś Dr Czerkawski ustąpi miejsca p. Jasińskiemu, nie wiemy. Dotychczas nie pojawiły się jeszcze odezwy komitetów wyborczych.

N. fr. Presse widocznie pozazdrościła sławy organu Katkowa. W fanatyzmie polakożerczym organ ten liberalizmu wiedeńskiego prześciga od niejakiego czasu wszystko, co wymyślić mogła zażartość mongolska. Przed parą dniami daliśmy zasłużoną odprawę tym niecnym napaściom — a na nasz rachunek z dobrodziejstwami germanizatorów dla ludu polskiego w Galicyi nie mieliśmy żadnej odpowiedzi. Wczoraj znów *N. fr. Presse* wystąpiła pod formą listu z Poznania z szeregiem najobelżywszych potwarzy i najcyniczniejszych sofizmatów historycznych na Polskę z powodu protestu dzienników wielkopolskich przeciw obchodowi malborskiemu. W sprawach narodowych, jak w sprawach osobistych, są granice godziwej polemiki; — z bezrozumną namiętnością, z szałem nienawiści, z cynicznem apoteozowaniem zbrodni dziejowych a plwaniem na pokonany naród rozprawiać się nie myślimy.

Katkow w swych wściekłych podjudzaniach miał przynajmniej cel, chciał roznamiętnić naród i utrzymać go na drodze zagłady — ale organ wiedeński ma wściekłość bezsilną, miota się przeciw Polsce z prostej miłości gwałtów, krzywd i zaborów — zwłaszcza bezkarnie robić to mogąc.

Obrady w wydziałach budżetowych delegacyi onegdaj odbyte przyniosły ważne oświadczenia ministra spraw zagranicznych hr. Andrassego. Z przemówienia jego w sprawie solidarności ministrów wobec budżetu ministerstwa wojny przekonać się można, że gabinetowi chodzi tylko o zachowanie ogólnej sumy podwyżki, nie zaś o małoznaczne wykreślenia, jakieby delegacye chciały przedsiębrać. Prawdopodobnie rządowi głównie idzie o nienaruszenie przez delegacye cyfr budżetu dotyczących budowy fortec i obozów ufortyfikowanych, do których także należą wzmocnienia Krakowa i Przemyśla. Na równi z tem żądaniem stawia niemniej gabinet potrzebę podwyższenia kwoty dla utrzymania pod chorągwią całego kontyngensu rekrutów przez cały przeciąg lat trzech. Dotychczas z powodu braku funduszów rekruci zostawali dwa lata w armii, pomimo ustawy o obowiązku trzechletniej służby. Uważają to w sferach rządowych za niedostateczne do wyćwiczenia żołnierzy, i powołują się dla poparcia swego zdania na praktykę innych państw. Oprócz tych dwóch żądań podwyżki, inne punkta budżetu wojny nie będą zapewne uważane za nienaruszalne, jakoż delegacya austryacka poczyniła szczupłe wykreślenia, na które przystaje minister wojny.

Stanowisko barona Kuhna zdaje się również zostało wzmocnione, gdyż główne niezadowolenie panowało w delegacyi węgierskiej, z powodu, że minister nie zastosował niektórych uchwał zeszłej delegacyi. Z tego powodu powstała nawet burza przeciw niemu przy rozprawach nad budżetem wojny w wydziale budżetowym delegacyi węgierskiej, którą jednak potrafił uciszyć hr. Lonyay tłómacząc, że minister nie jest obowiązany wykonywać uchwał przez jednę tylko z delegacyj powziętych, i że jeźli delegacya węgierska pragnie uchwałom swym nadać istotną siłę obowiązującą, powinna zakomunikować to drugiej delegacyi, a dopiero jednobrzmiące uchwały obu delegacyj stanowić mają uchwałę wiążącą gabinet.

Daleko ważniejsze jeszcze oświadczenia złożył hr. Andrassy przy rozprawach nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Ponieważ księga czerwona właśnie rozdana, dotyka spraw politycznych dawno ubiegłych, a nie daje poznać sytuacyi obecnej, nie wspomina ani słowem o zjeździe berlińskim i o stosunkach, jakie z tego powodu wynikły względem mocarstw sąsiednich i innych; w uzupełnieniu zatem obrazu sytuacyi zewnętrznej zawezwany przez sprawozdawcę Dra van der Strass przemawiał hr. Andrassy o stosunkach Austryi do każdego z mocarstw europejskich. Ważną wskazówką epoki pozostanie, że delegacye nie interesowały się wcale stosunkami do państw zachodnich; nie było też w przemówieniu ministra spraw zagranicznych wzmianki o Francyi i Anglii. Przynajmniej telegramy nic o tem nie wspominają. I rzeczywiście cóż innego dałoby się powiedzieć o tych stosunkach, po za ogólnik, że są dobre, kiedy ze względu na bieżące sprawy polityczne nie można ich brać w rachubę,

Nie mógł Andrassy zaprzeczyć związku pomiędzy [illegible] Rosya nie popiera panslawizmu. [illegible] W Berlinie, według jego zapewnienia, [illegible] będzie szła swoją drogą za pośrednictwem prywatnych stowarzyszeń, jawnie lub tajemnie popieranych przez rząd rosyjski. W. książę Konstanty, zapewne nie przyjedzie teraz na uroczystość poświęcenia cerkwi w Pradze, ale niewątpliwie wyślą tam Pogodina albo Popowa, który stwierdzi solidarność polityki rosyjskiej ze słowiańską.

Najwięcej też wagi ma w naszych oczach odpowiedź Andrassego na interpelacyę p. Grocholskiego, że zjazd berliński nie wpłynie na wewnętrzne sprawy monarchii, czemu chcielibyśmy dać najzupełniejszą wiarę, pomimo związku, jaki minister uznał pomiędzy sprawami wewnętrznemi a zewnętrznemi. W skutek oświadczeń hr. Andrassego, że fundusz dyspozycyjny nie będzie używany na zjednanie prasy i na policyę wewnętrzną, otrzymał on potwierdzenie całej żądanej kwoty; spodziewany zatem z tego powodu konflikt z delegacyą austryacką prawdopodobnie stanowczo jest już usunięty. Jakkolwiek z góry dawało się przewidzieć, że przy pomocy Węgrów, Andrassy był pewnym otrzymania całej sumy żądanej, delegacya austryacka chciała tą względnością dać wotum ufności ministrowi za zjazd berliński.

W węgierskiej izbie magnatów uchwalono już adres do Cesarza będący parafrazą mowy tronowej. W izbie niższej wniesione są adresa większości i lewicy umiarkowanej, o których bliższe szczegóły podajemy pod właściwą rubryką, a ocenia je trafnie nasz korespondent peszteński. Izba niższa sejmu węgierskiego wyraża w gorących słowach pragnienie pokoju, i to jest najważniejsza strona polityczna adresu większości, którą Węgrzy chcieli poprzeć stanowisko Andrassego.

Donosiliśmy przed kilku dniami według *Echo de parlement*, że hr. Arnim poseł niemiecki w Paryżu żądał odwołania swego, skarżąc się, iż pobyt we Francyi stał mu się nieznośnym i niepodobnym dla stosunków towarzyskich. Równocześnie pisaliśmy, iż jak twierdzi berlińska *National Ztg*, rząd pruski korzystać będzie z tej sposobności, aby zniżyć posadę posła w Paryżu do kategoryi mniejszych misyj dyplomatycznych. Uważaliśmy ten zamiar za jedno z następstw zjazdu berlińskiego. Prawdą jest, że hr. Arnim przybył do Berlina i miał właśnie wyjeżdżać do siebie na wieś, co utwierdzało mniemanie, iż na posadę swoją już nie wróci. Zastępował go w Paryżu hr. Wesdehlen, lecz gdy ten z powodów familijnych zmuszony jest oddalić się, hr. Arnim wraca bezzwłocznie do Francyi. Nagła ta zmiana postanowienia jakoby już zapadłego, nie zmienia stanu rzeczy. Wprawdzie zaprzeczono, aby hr. Arnim był odwołany, ale nie wiemy jeszcze, czy zaprzeczenie nastąpiło dla tego, iż znowu wraca na posadę swoją, czy też, że odwołanie jest zmyślonem. Powrót bowiem hr. Arnima do Francyi może być tak dobrze tymczasowym jak stałym. Tymczasem musimy wziąść ten wypadek jak się faktycznie przedstawia, a zatem, że stosunki między Francyą a Niemcami nie uległy żadnej jak na teraz zmianie. *Spenersche Ztg* nazywa doniesienie o żądaniu dymisyi przez posła niemieckiego zmyśleniem. Przypomnieć atoli należy, że jeszcze w kwietniu ks. Bismark groził odwołaniem posła swego z tych samych przyczyn, jakie miał wykazać hr. Arnim.

Nordd. allg. Ztg obchodzi artykułem wstępnym dziesięciolecie rządów księcia Bismarka, dziś kanclerza Niemiec, który d. 24 września 1862 w miejsce księcia Hohenlohe-Ingelfingen, mianowany będąc jako p. Bismark-Schoenhausen ministrem, otrzymał tymczasową prezydencyę w gabinecie pruskim. Rzeczywiście, może nie tylko dziennik rządowy obchodzić to *lustrum*, ale i cesarz Wilhelm z narodem niemieckim. Sądziliśmy jednak, iż artykuł zapisujący ten obchód, zapuści się w ocenienie polityczne wypadków, które sprowadził Bismark, albo które obrócił na korzyść rządów swoich; tymczasem znajdujemy tam tylko kilka frazesów. Pamiętamy jednak, jak wielbiciele jego dzisiejsi powitali przyjście jego do władzy jednym okrzykiem grozy; bo Bismark wyobrażał walkę z partyą liberalną i narodową, pietyzm, arystokracyę, słowem reakcyę. Zaczął on też od zaciętych zapasów z sejmem, którego prawa zastrzeżone konstytucyą niweczył zamachami stanu, i rządził krajem bez budżetu, szyderstwem odpowiadając na wnioski chcące go oddać pod sąd, jako wiarołomcę przeciw konstytucyi. Bismark odmawiał izbie prawa do tego, uznając się tylko wykonawcą woli królewskiej i odpowiedzialnym tylko królowi. Złamał jednak upór izby, dokonał wbrew jej woli reorganizacyi wojsk i wywiesił wreszcie sztandar narodowy, gdy mu ten był potrzebny przeciw Danii. Odtąd powodzenia jego w polityce zagranicznej wyjednały mu nie tylko przebaczenie win, ale i zapomnienie ich. [illegible]

W połowie przyszłego miesiąca wojsko niemieckie [illegible] z departamentów Marne i Haute-Marne. Wojsko to nie wróci jednak do Niemiec, [illegible] zimowe [illegible] Tym sposobem wydatki skarbu francuskiego na utrzymanie wojsk niemieckich wcale się nie zmniejszą. Skoro tak opieszale pierwsze ruchy rozpoczynają się, nie można wróżyć, aby dalsze były przyspieszone.

Rząd francuski w niemałej był obawie zamieszek w dniach 21 i 22 b. m. jako w rocznicę ogłoszenia Republiki 1792. Jutro podamy list Wiktora Hugo pełen nadętości, a wystosowany na ten dzień. Jeżeli takich ma Republika publicystów jak Hugo, natedy ludzie rozumni od niej stronić muszą. W Bordeaux kilkaset osób ucztowało. Esquiros, Greppo, Tolain i Milart mieli mowy. W Marsylii były zbiegowiska z powodu zakazu obchodu.

Belgia równocześnie obchodziła dnia 24 bm. 42gą rocznicę niepodległości. Ochotnicy angielscy z pułkownikiem swoim na czele biorą udział w brukselskich uroczystościach.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 26 września. W wydziale budżetowym delegacyi Rady państwa oświadczył hr. Andrassy, iż utrzymanie pokoju jest celem politycznym. Potrzeba do tego, aby przynieść z sobą przekonanie, że można dać pewność jako przyjaciel a niebezpiecznym być jako nieprzyjaciel. W zjeździe monarchów zamiar Cesarzów jedynie kn temu zmierzał, aby wyrazić szczere i dobre stosunki do nowo powstałego cesarstwa Niemieckiego. Umów żadnych tam nie zawarto. Wymiana myśli między ministrami była zupełnie zadawalniającą; pewne panslawistyczne dążenia nie znajdują w rządowych i wpływowych kołach rosyjskich żadnego wsparcia. Z Włochami i Turcyą istnieją najlepsze stosunki. Związki z innemi krajami Wschodu, dla których pomyślności Austro-Węgry najlepszemi ożywione są chęciami, są jak najbardziej pocieszające.

Paryż 26 września. Zapewniają, że wielka część deputowanych prawego i lewego środka, zamierza wnieść projekt ustawy o nadanie godności prezydenta Thiersowi dożywotnie. Lewica jest temu przeciwną.

Londyn 25 września. *Times* ogłasza następującą wiadomość z Paryża: Sądzą, że Francya przyjęła przedugodne warunki przez Anglię proponowane do nowego traktatu handlowego, a mianowicie: 1º Zawarcie całkowitego traktatu handlowego; 2º warunki równe co do korzyści tym, jakie przyznane są innym narodom najlepiej uwzględnionym; 3º zniesienie nadpłaty od pawilonu angielskiego (obce okręty płacą bowiem wyżej nad krajowe w handlu pobrzeżnym. *Red.)* Inne punkta mające być dopiero oznaczonemi, nie są tego rodzaju, aby miały zwlekać przyjście do skutku ostatecznej umowy.

Londyn 25 września. *Times* donosi w depeszy z Konstantynopola: Zmarły minister spraw zagranicznych Dżemil pasza przyjmowany był przez Cara 19go b. m. Car wyraził życzenie wzmocnienia przyjacielskich stosunków istniejących między Turcyą a Rosyą. Poseł turecki w Wiedniu Chalil Szerif pasza mianowany jest ministrem spraw zagranicznych.

Rzym 25 września. Pogłoska, jakoby Don Carlos upraszał Papieża o poparcie skuteczne jego sprawy, jest zmyśloną.

Darmstadt 25 września. *Darmstädter Ztg* odwołuje się do dobrej woli ludności, aby taż przyszła w pomoc rządowi, który stara się uczciwie o dobro kraju. W ten tylko sposób mogą się ziścić oczekiwania wiążące się ze zmianą ministrów, oraz nadzieje, iż wielkie czasy, które zeszły dla Niemiec, przejmą także ziemię Heską ożywczym i odmłodniającym duchem, że kraj cieszyć się będzie błogosławieństwem płynącem z związku z Cesarstwem, i że wróci pokój długiemi politycznemi walkami zakłócony. Rząd zrobi pierwsze kroki ku tym wysokim celom, niechaj go mieszkańcy wesprą.

Kursa. Wiedeń 26 września godz. 4 min. 4% zjedn. dług państwa bankn. 65·45. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·40. — Losy z r. 1860 102·70. — Akcye banku 875. — Akcye kredytowe 332 —. — Londyn 109·—. — Srebro 108·40. — Dukat 5·24. — Lombardy 209·25.— Losy z r. 1864 143·25. — Akcye franco-austr. 128·75. — Napoleondor 8·75 — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 236·—. — Akcye kol. Lwow. - Czerniow. 157·—. Akcye kol. północ.-wschod. 163·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 168·75. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 70·40. Obligacye indemniz. gal. 78·75. — Akcye banku wiedeń. [illegible] — Akcye kol. Rudolfa 176·—. — Akcye kol. Pardubic. 177·50. — Akcye kol. północ. 208·—. — Tramway 331·—. — Akcye banku hipotecznego 135·75. — Akcye kol. Alföld 178·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 112·50 — Ogólny austr. bank [illegible]

Usposobienie giełdy: najstalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 września.

(Wartość kuponów do 27 września.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 26 września.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Akc. banku i przem.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Obligi pierwszeństwa

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Waluty.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Lwów 24 września.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa 24 wrześn.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą: rano	po poł.	Przychodzą: rano	po poł.
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

†

Za duszę ś. p.

Leopolda Lipińskiego

odbędzie się
w Sobotę dnia 28 Września r. b.
w Kościele N. Maryi Panny
o godzinie 11éj

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

jako w rocznicę śmierci,
na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.
(1788)

Konkurs.

L. 1072. (1719-1-2)

Celem obsadzenia posady **sekretarza** przy Radzie powiatowéj Kolbuszowskiéj z roczną pensyą 800 złr. przedłuża się konkurs do **dnia 20 Października r. b.**

Podania należy wnosić do Wydziału Rady powiatowéj Kolbuszowskiéj.

Kolbuszowa d. 20 Września 1872 r.

W Krzeszowicach

pod Krakowem, dostać można pięknych drzew owocowych póki zapas wystarczy:

Jabłonie sztamowe w różnych gatun. wybor. po	50 c.
Grusze " " " " "	60 "
Czereśnie i wiśnie " " " " "	50 "
Śliwy " " " " "	50 "
Brzoskwinie 2-letnie " " " "	80 "
Morele " " " " "	70 "
Róże sztamowe w różnych kolorach "	100 "

Polecam też zapas świeżych nasion warzywnych i kwiatów. O wczesne zamówienia uprasza.

(1786-1-3) *Antoni Polesny.*

Telegram!

Uwiadamiam Szanowne Panie, że obecnie jestem w Paryżu dla zakupienia najmodniejszych strojów.

Zamówienia przyjmuję do d. 28go Września b. r. Hotel Germania, Rue Bergére, 27 I. etage, Au centre des affoireres, prés les Boulevards.

(1750) **M. Topolnicka.**

Sandecki magazyn tytoniu zaopatruje trafikę Biecką od dłuższego czasu smrodliwym i zdrowiu szkodliwym, zapleśniałym tytoniem — czy już wszystko złe musi się tu konsumować? — dlaczego większe miasta równouprawnienia pod tym względem nie doznają? Dla wiarogodności władz dotyczących znajdzie się tytoń spleśniały w otwartych paczkach, przechowany na okaz w tutejszym magistracie. Proszę tylko fakt sprawdzić, aby mój głos, jak wielu, nie był wołającym na puszczy.
(1785)

Mleko piękności liliowe.

A. Maczuskiego Eau de Lys. jest jedynie sprawdzonym środkiem upiększenia, wypróbowanym i uznanym jako najlepszy środek, aby cerę natychmiast zrobić nadzwyczajnie białą, delikatną i miękką. 1 Flakon 1 złr. 50 cent.

A. Maczuskiego Crême de Lys. Skutek téj niezrównanéj pasty na twarz jest nad wszelkie spodziewanie i jedynie **poręczonym** środkiem szybkiego i niewątpliwego wygubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, zaskórników, piegów, plam wątrobianych i węgrów. Cena 1 złr.

A. Maczuskiego Savon au lait de Lys, mydło liliowe mléka piękności, najwyborniejsze mydło do gotowalni, posiadające nieocenioną własność oczyszczania cery z wszelkich brudów i nadania młodocianej twarzy nawet w podeszłym wieku. Cena 50 cent.

A. Maczuskiego Velontine, najdelikatniejszy puder ryżowy, nieodpadający, trwały, niewidzialny na cerze nadaje jéj świeżość młodocianą i białość i utrzymuje twarz zawsze czysto i gładko. Cena 1 złr. 50 cent.

A. Maczuskiego pomada z tłuszczu niedźwiedzi, nieoceniony o chronny środek przeciw wypadaniu włosów przez co takowe utrzymują się gładko świecąco i gęsto. W zapachach różnych kwiatów 1 złr. w laskach 50 cent.

A. Maczuskiego Kali-Crême, polecane przez znakomitych lekarzy jako najpewniejszy środek do usunięcia wszelkich nieczystości skórnych jakoto: piegów, plam wątrobianych, liszajów, węgrów, czerwoności twarzy; flakon z opisem użycia 1 złr.

A. Maczuskiego Eau de Lavande, bardzo dobry woniejący środek do odświeżania, do mycia, kąpania i wonienia pokoi; miły zapach niemoże być z niczém porównany. Cena 1 złr.

Wszystkie te wonie są jedynie prawdziwe do nabycia w **Składzie**

Parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse N. 26.

W Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. (1709-1-32)

EAU de MÉLISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*

ST. JEAN DE LA CROIX — EAU DES CARMES R. TARANNE No. 14 — SAINTE THERESE

Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (553-26-)

C. k. uprzyw.

galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze

ASYGNATY KASOWE

począwszy od 20 Października 1869 r.

$4\frac{1}{2}$	proc.	wypłacone	w	**8**	dni po	wypowiedzeniu
5	"	"	"	**14**	"	"
$5\frac{1}{2}$	"	"	"	**30**	"	"
6	"	"	"	**60**	"	"

(697-24-) **Dyrekcya.**

W c. k. konces. pierwszéj powiększonéj

WOJSKOWEJ SZKOLE PRZYGOTOWAWCZEJ

w Wiedniu, Stadt, Schottenbasteigasse 4,

vis-à-vis Bischoff's Bierhalle, rozpoczynają się następne kursa:

1 października: Kurs celem przysposobienia się do złożenia **egzaminu kadeckich, względnie oficerskich** do piechoty i konnicy.

1 października: Kurs celem przysposobienia się do przyjęcia we wszystkich **c. k. wojskowych zakładach wychowania** i **szkołach kadetów.**

1 października: Kurs celem przysposobienia się do złożenia egzaminów na **tymczasowych kadetów morskich** w c. k. marynarce wojskowéj.

1 października: Kurs wieczorny celem przysposobienia się do złożenia egzaminu na **jednorocznych ochotników** (trwa 6 miesięcy od $6\frac{1}{4}$ do $9\frac{1}{4}$ godziny codziennie).

Zakład ten jest pomiędzy innemi podobnemi jedynym w Wiedniu kierowanym przez dyrektora, który nietylko, że był przez kilkanaście lat nauczycielem w wojskowéj akademii, ale także używanym bywał kilkakrotnie wogóle do wyższych wojskowo-nauczycielskich celów. Ta okoliczność objaśnia doskonałe rezultata, które zakład ten i w bieżącym roku osiągnął, gdyż ze słuchaczy kursu kadetów wszyscy, z kursu jednorocznych ochotników zaś $\frac{9}{10}$ części dotyczące egzamina pozdawali. **Programów otrzymać można w zakładzie, również i pocztą.**

A. Friesz, *c. k. major pozasłużbowy ze sztabu inżynieryi.*

Zakład połączony jest z pensyonatem. (1742-2-2)

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Barankiem Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, w Botuszanach w aptece p. Schmeltza. (1622-2-)

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.

Szkoła rolnicza Nieder-Briesnitz

pod Żeganem (Segan) w Pr. Szlązku

rozpoczyna wykład nauk na półrocze zimowe w dniu 7ym Października r. b.

Celem zakładu jest **teoretyczne** i praktyczne ćwiczenie swych uczniów we **wszelkich** gałęziach **gospodarstwa rolniczego.** Kurs rozłożony na dwa lata. Opłata za naukę, utrzymanie, mieszkanie z opałem i światłem wynosi rocznie 150 tal. Bliższéj wiadomości udzieli Dyrekcya na opłatne zapytania. (1654-3-3)

Piwo pilzneńskie.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do publicznéj wiadomości, że

w dniu 15ym Sierpnia 1872 r.

rozpoczęła się rozsyłka naszego słynnie znanego

PIWA WYWOZOWEGO

Cenę takowego ustanowiliśmy na 32 c. w. a. za butelkę na miejscu, a rozsyłka odbywa się w skrzyniach po 50 i 25 butelek (skrzynka i opakowanie 1 złr. i 70 c.). Próżne butelki przyjmujemy po 10 c., skrzynki zaś po policzonych cenach napowrót, ale tylko opłatnie do Pilzna. Równocześnie polecamy nasze

Piwo odstałe I. gatunku

po złr. 7.50 za wiadro = $56\frac{8}{10}$ litrów na miejscu w ilości 2, 1 i $\frac{1}{2}$ wiadra, któreto ostatnie policzamy po złr. 7, 4 i 3, i takowe opłatnie na miejsce napowrót przyjmujemy.

Przy przesyłkach zagranicę od 160 butelek lub 2 wiader albo więcéj następuje zwrot kosztów opłaty cła $1\frac{1}{2}$ c. od butelki i złr. 1·20 od wiadra. Cło wchodowe do Niemiec wynosi 20 sgr. od centnara = 1 tal. 2 sgr. od wiadra.

Pilzno (w Czechach), we Wrześniu 1872 r.

(1655-2-3) **Pierwszy pilzneński browar akcyjny.**

James A. Lee
The Severn Engineering Works, Lydney (w Anglii)

Fabryka machin, odlewarnia żelaza i wyrób kotłów,

uskutecznia wykonanie machin do tworzenia **masy papierowéj z drzewa na drodze chemicznéj,** z któréjto masy wyrobić można najpiękniéjsze papiery, *jako szczególność*, a przez długoletnie prowadzenie fabryki, ilość robotników i środki pieniężne jest w stanie nietylko uskutecznić dostawę tych machin w jaknajszybszym czasie ale przyjmuje także na siebie kontraktowo **dostawę i oddanie całych urządzeń gotowych do ruchu** po umówionych punktach siły i ilości produkcyi, niemniéj z wyuczeniem ludzi potrzebnych do przegotowania masy.

Listy ze stałego lądu uprasza się adresować do pana *C. M. Rosenhaina, inżyniera cywilnego w Berlinie, August-Strasse 26*, który może podać kosztorysy i obliczenia zysku, również uskutecznić zawarcie kontraktów i o wszystkiem udzielić najdokładniejszą wiadomość.

Prócz tego jest pan Rosenhain upoważnionym, zezwolić na oglądanie tych fabryk, które są w ruchu już od dłuższego czasu, aby tym sposobem umożebnić przegląd uzyskanych rezultatów prowadzenia. (1653-2-2)

WYPOŻYCZALNIĘ NUT

znacznie powiększoną
i w najświeższe utwory zaopatrzoną
poleca Księgarnia

S. A. Krzyżanowskiego

przy ul. Floryańskiéj w Krakowie.

☞ Warunki wypożyczania udziela się bezpłatnie. ☜
(1608-3-3)

Wyjątkowo na tegoroczny jarmark jesienny

przybędzie Skład fabryczny płócien i bielizny **Schostala i Härtleina** z **Wiednia** i sprzedawać będzie w Krakowie, począwszy od 29go Września przez 8 dni swe własne wyroby, składające się z towarów płóciennych, bielizny damskiéj i męzkiéj, pończoch i skarpetek, chustek do nosa, obrusów itd. **po zniżonych cenach.**

Z wysokim szacunkiem (1713-4-4)

Schostal & Härtlein,

fabrykanci bielizny z Wiednia.

Miejsce sprzedaży w tych dniach ogłoszonem będzie.

W Wysocku jest do sprzedania **7 byczków** czystéj krwi holenderskiéj, mających 10 do 14 miesięcy. Bliższéj wiadomości udzieli Administracya dóbr w Wysocku, poczta Radymno. (1781-2-5)

Ostrzeżenie!!!

Wziętość, którą moje wyroby słusznie w całych Niemczech i po za granice tychże zjednały, spowodowała kilku fabrykantów, korzystających z pracy drugich osób, do naśladowania papierosów mojéj fabryki.

Szczególniéj wybrali dotyczący naśladowcy jeden gatunek, tak ulubione w Szlązku i na polskiéj granicy papierosy Dubec fort Nr. 24 (opakowane w niebieskim papierze) i wprowadzili naśladowania, nadzwyczaj podobne do prawdziwych, na sprzedaż; jednak firmę moją: Jean Vouris, zapewne w mniemaniu, że tym sposobem lepiéj uchronią się od poszukiwań, zmienili na

Jean Douris,

co jedyną zwraca uwagę, gdyż miejsce i bliższy adres zgadzają się ze sobą. Ta okoliczność nie powstrzymała mnie jednak od tego, iż zawiadomiłem o tem prokuratoryę celem dalszego wyśledzenia sprawców.

Tymczasem poczuwam się do obowiązku, zwrócić na powyższe ogłoszenie uwagę wszystkich panów, palących moje wyroby, szczególniéj zaś wymieniony gatunek i zarazem takowym polecić, ażeby towar pod moją właściwą firmą kupowali, jeżeli zechcą nabyć coś dobrego i odpowiedniego do ceny. (1656-3-5)

Fabryka papierosów:
Jean Vouris w Dreznie.

Machiny do dziergania.

Machiny do szycia

wszelkich systemów, *Wheeler & Wilson, Singer, Wilson, Howe A. B. C., Grover & Backer, cylindrowe, Elastic* i *machiny ręczne*, tak oryginalne jakoteż naśladowane poleca hurtownie po cenach fabrycznych: (1629-3-4)

Jeneralny ajent *Wilson Sewing Machine Comp.* na całą Europę:

Karol Katzenstein w Wiedniu,
Dreilauferstrasse Nr. 15.

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1181-16-24)

Geschwächten,

namentlich durch *Jugendsünden (Selbstbefleckung) Ausschweifung* und *Ansteckung* im *Zeugungs-* und *Nervensystem* Zerrütteten kann *reelle, sichere* und *dauernde Hilfe* verheissen werden durch das bekannte, bereits in *73 Auflagen (200.000 Exemplaren)* verbreitete Buch:

„Die Selbstbewahrung."

Von *Dr. Retau. Mit 27 pathol.-anatom. Abbild.* Preis 2 fl.

☞ Nachweislich verdanken demselben binnen 4 Jahren *über 15.000 Personen die Wiederherstellung ihrer Gesundheit.* ☜ — Ueber *Zweck* und *Erfolg* dieses Buches wurden allen *Regierungen* in einer *besonderen Denkschrift* Bericht erstattet. Verlag von *G. Poenicke's* Schulbuchhandlung in *Leipzig* und dort, sowie in jeder Buchhandlung zu bekommen, in KRAKAU bei **Ferd. Baumgardten.** (1621-4-15)

AKADEMIA HANDLOWA w PRADZE.

Nowy rok naukowy rozpoczyna się

1go Października b. r.

Za warunek przyjęcia kładzie się **udowodnienie** skończenia wiadomości naukowych, udzielanych w **niższéj realnéj szkole** lub w **niższem gimnazyum. Uczniowie akademii** mają prawo do **jednorocznéj ochotniczéj służby wojskowéj, a w razie choroby będą pielęgnowani bezpłatnie w nowowybudowanym szpitalu handlowym.**

Obszerne prospekta i dotyczące wyjaśnienia udziela najchętniéj

z polecenia Rady Zawiadowczéj

(1448-6-6) **Karol Arenz, Dyrektor.**

☞ Ja Wilhelmina Rix ☜

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. RIXA, wyrabiam od 16 lat JEDYNIE i WYŁĄCZNIE prawdziwą i NIE NAŚLADOWANĄ

Oryginalną Pastę Pompadour,

albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donosząc niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour, odtąd tylko w mojem mieszkaniu w WIEDNIU, grosse Mohrengasse 14, I. Stiege, Thür 62, jest PRAWDZIWA do nabycia. OSTRZEGAM, aby nie kupowano jéj u KOGOKOLWIEK innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuję i wszystkie poprzednieskłady wskutek zdarzających się NAŚLADOWAŃ ZWINĘŁAM. Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ PASTĄ zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach; działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym PORĘCZONYM środkiem do szybkiego i niewątpliwego usunięcia wszelkich wyrzutów skórnych, piegów, plam wątrobianych i t. d. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności PIENIĄDZE ZWRÓCONE ZOSTANĄ. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje złr. **1** cnt. **50**. ROZSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ. Zamówienia należy adresować do Wilhelminy Rix, wdowy po lekarzu, w Wiedniu, gr. Mohrengasse Nr. 14. Z grzeczności dla moich szanownych odbiorców uskuteczniam małe komisa różnych drobiazgów, jeżeli takowe mnie oddane zostaną, i nie policzam żadnéj prowizyi. (625-3-24)

☞ PODZIĘKOWANIA NIE ZOSTANĄ OGŁOSZONE. ☜

PISARZE BANKU POBOŻNEGO

w Krakowie,

na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu Korali nitek 3, łutów 10, dnia 22 Listopada 1870 r. pod literą W. do Nr. 84 w Banku pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupno jego najdaléj do dnia **2 Listopada** r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającéj się niezawodnie wydanym będzie. (1694-3-3)

Kraków dnia 17 Września 1872 r.

Ks. *M. Tylkowski*, P. B. P.
Stachowicz, K. B. P.

DLA AMATORÓW KSIĄŻEK

☞ **za 10 złr.** ☜

(zamiast 50 złr.)

20 tomów najlepszych nowszych utworów piśmiennictwa polskiego: *Powieści, poezye, dramata, podróże* i *historyczne dzieła* lekkiéj i poważniéjszéj treści: **Hofmanowéj, Kraszewskiego, Chojeckiego, Słowackiego, Wojnarowskiéj, Niemcewicza, Jaraczewskiéj z Krasińskich, Kosińskiego, Minasowicza** itd. — Zamówienie upraszamy przesyłać **wprost** z dołączeniem kwoty pod adresem:

Stuhr'sche Buchhandlung in Berlin
Nro 8 unter den Linden.

☞ Księgarzom ustępujemy zwyczajny procent. (1660-2-5)

BIURO STRĘCZEŃ

Guwernerów, Guwernantek, Bon i osób do towarzystwa

p. Zaleskiéj,

dawnéj uczennicy Hotelu Lambert
(w Paryżu, rue Brochant 11, Batignolles).

Obecnie dostać można Guwernerów, Guwernantek i Bon, prawdziwych Paryżanek, za niższe niż przed wojną wynagrodzenie.

Upraszam frankować listy. (1456-4-6)

NEWRALGIE.

Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (386-20-)

Majątek ziemski.
Zgłobień i Wola

w powiecie Rzeszowskim, mający przestrzeni morgów 2.000, ziemi z łąkami i lasem — z murowanemi budynkami, z gorzelnią i propinacyą — mila od kolei Rzeszowa, **jest do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela w Zgłobniu, poczta Rzeszów. (1701-2-3)

Niezbędne dla gospodyń domu i przemysłowców.

☞ C. k. uprzywilejowana ☜

Mieszanina ze szkła wodnego,

dotychczas niezrównany preporat do prania!!

Cena 18 c. za funt wiedeński.

Zalety tego preparatu w porównaniu do wszelkich innych środków do prania są tak wielkie, że takowy wszystkim gospodyniom domu, praczkom i przemysłowcom całkiem śmiało polecić możemy.

Sposób prania tym preparatem przedstawia następujące korzyści:

1) *Szybkie* i *nie męczące* czyszczenie bielizny, oprócz *oszczędzenia dwóch trzecich części* dotychczas używanego *mydła szarego* i oprócz zupełnego *poręczenia*, że bielizna przez ten preparat nawet długoletniem użyciem *żadnego zniszczenia* nie dozna.

2) Uzyskana przez to białość koszul itd. ukazuje najzupełniejszą czystość takowych. Bielizna dłuższem przechowaniem nie nabiera żółtego koloru i nie wydaje woni mydła.

3) *Koszta prania* tym preparatem wynoszą przez wielkie zaoszczędzenie czasu, pracy i mydła *daleko mniéj*, niż przy wszelkim innym środku do prania. Prócz tego można mięszaniną ze szkła wywabić *łatwo* i *bez* zniszczenia koloru wszelkie *plamy olejne* i *tłuste* ze *sukien*, niemniéj nadaje się takowa wybornie *do czyszczenia narzędzi kuchennych*, do wycierania *podłóg*, do odświeżenia drzwi, futryn do okien i t. d. bez naruszenia pokostu lub farby olejnéj.

Co się tyczy używania téj *mieszaniny* na cele przemysłowe nadmieniamy, że takowa *sodę* lub *mydło* wszędzie z wielką korzyścią zastępuje.

Obszerniejszych opisów użycia można otrzymać bezpłatnie w następujących składach, jakoteż we *Fabryce w WIEDNIU, Wielandgasse Nr. 3,* ausserhalb der Favoritenlinie.

Filia van Baerle & Comp.

W KRAKOWIE nabyć można u pp. *St. Feintucha, Adama Krywulta, Józefa Goebla Syna, J. K. Kaczmarskiego*; we LWOWIE u pp. *O. T. Wincklera, Weissa i Hendricha, Antoniego Horna, Jana H. Brühla, Juliusza Reissa.* (1706-2-)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*